***Z Maryją posłani w pokoju Chrystusa.* Słowo na 41. Kielecką Pieszą Pielgrzymkę na Jasną Górę 2022 (4 VII 2022 r.)**

**Bracia i Siostry, Czcigodni Księża!**

Jak co roku w wakacyjne dni lipca i sierpnia na polskie drogi i pielgrzymkowe szlaki wyruszają tysiące pielgrzymów różnego wieku oraz różnej kondycji fizycznej i duchowej. Jednak wszyscy bez wyjątku w pielgrzymowaniu do Maryi, Jasnogórskiej Pani Zawierzenia i Królowej Polski na Jasną Górę, widzą głęboki sens trudu, który jest świadectwem wiary w Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela. Nikt inny bowiem, tak jak Maryja, Matka Bożego Syna, nie prowadzi ochrzczonych do źródeł łaski i z miłością udziela dobrej rady: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Ona sama wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do Ain Karim, gdzie w dom Elżbiety i Zachariasza wniosła tak wiele radości i pokoju. Wiedziała, że niosąc Jezusa pod swoim matczynym sercem, niesie swoim bliskim największy dar. Kiedy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wtedy też wydała okrzyk i powiedziała: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? (por. Łk 1, 41-45). I dziś Bóg uczy nas przez Maryję, abyśmy nieśli Jezusa Chrystusa tam, gdzie On chce być w ludzkim życiu, w jego pięknych i trudnych wyzwaniach.

**Drodzy Diecezjanie!**

Dać swoim bliskim pokój i radość to nasze chrześcijańskie powołanie, a nauczycielką takich postaw i zachowań jest Maryja, Królowa pokoju. Kapitał pokoju i radości nosimy w sobie od chwili naszego chrztu św., dlatego Ojciec Święty Franciszek zachęca nas, aby łaska naszego chrztu owocowała w nas na drodze świętości. Prosi, aby wszystko było otwarte na Boga i dlatego zachęca nas do opowiadania się za Bogiem wciąż na nowo. Nie możemy się zniechęcać, ponieważ z nami jest moc Ducha Świętego do tego, by świętość była możliwa. Ona bowiem jest owocem Ducha Świętego (por. Ga 5, 22-23). Kiedy nadejdą pokusy, nie dajmy się uwieść szatanowi, ale zaufajmy i powiedzmy Jezusowi Ukrzyżowanemu, że On może uczynić nas znacznie lepszymi (por. Ojciec Święty Franciszek, *Gaudete et exsultate*, 15).

W Kościele – naszej wspólnocie wiary – On jest z nami w swoim Bożym Słowie, sakramentach, a zwłaszcza w Eucharystii. Od dnia, kiedy Eucharystia stała się dla nas pokarmem miłości, Kościół włącza nas w akt ofiarniczy Jezusa (por. Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 13). Zgodnie ze swoją obietnicą Jezus Chrystus jest z nami aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20), a ta obecność ukryta jest w Jego sakramentalnej obecności. Bóg w Jezusie Chrystusie nie męczy się naszą obecnością i jak wierny i niestrudzony Pielgrzym wędruje z nami, i zawsze jest tam, gdzie jest obecny Kościół.

Z Eucharystii rodzi się dar pokoju, który jest pierwszym darem Jezusa zmartwychwstałego. „Pokój wam”. Takie orędzie usłyszeli apostołowie zgromadzeni w Wieczerniku w niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, które jednocześnie napełniło ich radością (J 19, 20-21).

**Zacni Pielgrzymi!**

Na pielgrzymkowy szlak nie wyruszamy uzbrojeni w ludzką strategię, ale kierowani łaską wiary i szczerym pragnieniem jej umocnienia idziemy *z Maryją posłani w pokoju Chrystusa*. Dziś w obliczu wojny na Ukrainie rozumiemy lepiej, czym jest pokój, od którego zależy ludzkie szczęście i powodzenie, a jego brak rodzi tak wiele bolesnych i dramatycznych następstw. Jako pielgrzymi Kościoła kieleckiego wyruszymy z Wiślicy na szlak 41. Kieleckiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, aby świadectwem wiary, trudu i modlitwy przedstawić Jasnogórskiej Pani intencje naszej diecezji, jej rodzin i małżeństw, dzieci i młodzieży, chorych i cierpiących, a także prosić o zgodę i pojednanie w środowiskach życia sąsiedzkiego, społecznego i sprawujących władzę. Osobiście pokornie proszę was o modlitwę w intencji nowych powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych, o świętość naszych kapłanów, ich gorliwą posługę i wzajemny szacunek.

W sierpniu na pielgrzymkowy szlak wyruszy 10. Jubileuszowa Rowerowa Pielgrzymka Diecezji Kieleckiej na Jasną Górę, która pod hasłem: *Z Maryją posłani w pokoju Chrystusa* rozpocznie się 17 sierpnia br. przy kościele św. Maksymiliana Kolbego w Kielcach. Naszego pielgrzymowania dopełnią: Diecezjalne Spotkanie Młodzieży w sanktuarium bł. Karoliny w Zabawie (27 sierpnia) oraz 5. Diecezjalna Pielgrzymka do Uśmiechniętej Madonny w Wiślicy (w dniu 8 września br.).

Niech przemożne wstawiennictwo Maryi, którego przywołujemyw sanktuariach naszej diecezji, a szczególnie Królowej Rodzin oraz św. Józefa i naszych świętych patronów, wyprosi nam obfitość łask, bezpieczne pielgrzymowanie, a nade wszystko Boże błogosławieństwo dla pielgrzymów oraz jej duchowych uczestników.

Z darem pasterskiego błogosławieństwa i modlitwy

**Homilia podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Apostolatu Maryjnego – Stowarzyszenia Cudownego Medalika (Jasna Góra, 30 VII 2022 r.)**

**1.** Drodzy bracia i siostry, wszyscy zacni pielgrzymi, a szczególnie wy drodzy członkowie ogólnopolskiej rodziny Apostolatu Maryjnego i Stowarzyszenia Cudownego Medalika, obecni na Jasnej Górze, u stóp Jasnogórskiej Pani Zwierzenia, Królowej Polski. Pozdrawiam was serdecznie, przybywających z różnych stron Polski, przynoszących Maryi, Matce Bożego Syna Jezusa Chrystusa, ogromny bukiet wdzięczności, serdecznych uczuć i miłości takiej, jaka należy się najlepszej z matek!

Nasze zgromadzenie nie jest manifestacją, ale wyrazem świadectwa wiary, którego uczy nas Maryja. Podobnie jak w czasach apostolskich, tak i dzisiaj obecna jest Ona w Kościele i z Kościołem, a przede wszystkim jest wzorem jego pielgrzymowania (por. Dz 1, 14). Jednocześnie jest najlepszą nauczycielką wiary, bowiem Ona sama wszystko, co działo się w Jej życiu i w życiu Jezusa Chrystusa, rozważała w swoim sercu (por. Łk 2, 51). Już od pierwszego cudu Jezusa, naszego Pana i Odkupiciela, jaki miał miejsce w Kanie Galilejskiej, daje nam najlepszą radę: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Dlatego św. Jan Paweł II w liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* prosił, abyśmy zawsze byli w szkole Maryi, ucząc się całej prawdy o Jezusie Chrystusie. Szkoła Maryi jest tym skuteczniejsza, że prowadzi ją Ta, która uzyskuje dla nas w obfitości dary Ducha Świętego i daje nam przykład pielgrzymki wiary, w której jest Mistrzynią. Wobec każdej tajemnicy swego Syna Maryja zachęca nas, jak to było przy Zwiastowaniu, do zadawania z pokorą pytań, które otwierają nas na Boże światło łaski, by na koniec okazać zawsze posłuszeństwo wiary: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38) (zob. RVM, 14).

**2.** Moi drodzy! Cudowny Medalik i Apostolat Maryjny mają swoje zdrowe korzenie w objawieniach Maryi Niepokalanej, których świadkiem 27 listopada 1830 r. w Paryżu była Katarzyna Labouré, skromna siostra ze zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Co więcej, z tej historii zrodziła się bardzo dobra katecheza, która uczy nas wiernego i odważnego chodzenia drogami Ewangelii we wspólnocie Kościoła, życia łaską sakramentów świętych, autentycznego świadectwa wiary, troski o ludzi zaniedbanych duchowo, obojętnych religijnie, służy ubogim z ewangeliczną miłością w duchu charyzmatu św. Wincentego à Paulo. Jednocześnie Apostolat Maryjny jak złota nić poprzez Różaniec święty łączy nas wszystkich w trosce o Kościół, jego *tu i teraz*. Maryja zaś cierpliwie prowadzi do zrozumienia, w czym leży sekret miłości i radości chrześcijańskiej, przypominając nam, że chrześcijaństwo to przede wszystkimdobra nowina, która ma swe serce, a nawet całą swoją treść w Osobie Jezusa Chrystusa, jedynego Zbawiciela świata, Słowa, które pośród nas stało się ciałem (por. RVM 21).

Czcić Matkę Jezusa w Kościele oznacza więc uczyć się od Niej jak być wspólnotą, która się modli: to jedna z podstawowych cech pierwszego opisu wspólnoty chrześcijańskiej nakreślonego w Dziejach Apostolskich (por. 2, 42). Ojciec Święty Benedykt XVI uczył, że modlitwa często podyktowana jest sytuacjami trudnymi, problemami osobistymi, które prowadzą do zwrócenia się do Pana o światło, pociechę i pomoc. Maryja zachęca nas, aby otworzyć inne wymiary modlitwy, aby zwracać się do Boga nie tylko w potrzebie i nie tylko dla nas samych, ale w sposób jednomyślny wytrwały, wierny, z „jednym duchem i jednym sercem” (por. Dz 4,32 ) (zob. *Maryja uczy Kościół modlitwy* – katecheza Benedykta XVI z 14 marca 2012).

Tak to rozumieli święci i błogosławieni Kościoła. Tak rozumiała to bł. Paulina Jaricot, założycielka Żywego Różańca, która w 1826 roku tę maryjną modlitwę uczyniła modlitwą całego Kościoła w intencjach misji i misjonarzy. Miejmy świadomość, że – podobnie jak św. Katarzyna Labouré – bł. Paulina Jaricot, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Jan Paweł II i wielu współczesnych apostołów Różańca świętego, właśnie różaniec uczynili niezbędnym narzędziem modlitwy w rękach każdego dobrego chrześcijanina. A uczynili to, ponieważ różaniec modlącemu otwiera niezmierzone horyzonty potrzeb życia Kościoła. Różaniec niezawodnie kieruje spojrzenie ku Chrystusowi, uczy pojednania i zgody, czyni nas także budowniczymi pokoju w świecie. Ma charakter wspólnego błagania, zgodnie z Chrystusowym wezwaniem, by modlić się zawsze i nie ustawać (por. Łk 18, 1), pozwala on mieć nadzieję, że również dzisiaj walka tak trudna jak ta, która toczy się o pokój, może być zwycięska (por. RVM 40).

**3.** Moi drodzy! Dzięki łasce chrztu świętego wszyscy jesteśmy uczniami i misjonarzami (por. *Redemptoris missio*, 77). Tym samym jesteśmy świadkami Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego, który i nam, swoim uczniom XXI wieku, mówi: „Idźcie i nauczajcie, i bądźcie Moimi świadkami aż po krańce ziemi”. W naszym apostolstwie przede wszystkim potrzeba nam zwycięstwa nad sobą, abyśmy nie zaniedbywali naszego życia duchowego i codziennego świadectwa wiary, tak jak rozumieli to apostołowie, oddając się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa (por. Dz 6, 1-7).

Jednocześnie miejmy świadomość, że żyjemy w świecie, które ostentacyjnie lekceważy Boże przykazania, wyśmiewa propozycje ewangelicznego życia, a nawet szyderczo bluźni Maryi, Niepokalanej Matce Bożego Syna. Wrogo spogląda na wspólnotę naszej wiary, jaką jest Kościół, nie oszczędza mu intryg i oskarżeń, tworząc sobie własną moralność i obyczaje, które mają spełniać marzenia współczesnego człowieka. Niezależnie jednak od opinii świata, jako świadkowie Jezusa zmartwychwstałego nie ustawajmy w czynieniu dobra, ale wciąż zasiewajmy ziarno dobroci, nawet tak małe, jak paciorki różańca, bowiem *kto sieje, ten i żniwo zbierać będzie*. To, co dobre i święte w życiu chrześcijanina nie jest bezużyteczne dla świata, jak uczy Ojciec Święty Franciszek.

Obecny rok dla Apostolstwa Maryjnego w Polsce jest czasem 30. rocznicy nadania mu statutu i zatwierdzenia go przez Konferencję Episkopatu Polski. Z tym większą wdzięcznością przez Maryję dziękujmy Bogu za wszelkie owoce dobra i miłości, świadectwa wiary i troski o bliźnich, a także za wszystkich, którzy tworzą tę maryjną rodzinę w Kościele na polskiej ziemi. Jednocześnie prosimy Maryję, abyśmy wszyscy dzięki Niej umieli rozpoznawać obecność Jezus Chrystusa w naszym życiu i nigdy nie ulegali żadnym lękom i obawom, bowiem On jest z nami (por. J 6, 16-21). Jest z nami w Eucharystii, Bożym słowie i modlitwie.

Niech zawsze ku Chrystusowi, naszemu Pani i Odkupicielowi, prowadzi nas Maryja, Jego Niepokalana Matka, Królowa Polski i Jasnogórska Pani Zawierzenia. Amen.

**Homilia podczas uroczystości odpustowej ku czci św. Wawrzyńca (Gorysławice, 7 VIII 2022 r.)**

**1.** Bracia i siostry! Kiedy w liturgii wspominamy męczenników, a Kościół katolicki oddaje im szczególną cześć, to potrzebna jest nam świadomość wiary, a nie tylko informacja historyczna o faktach z dalszej czy bliższej nam historii.

W tym duchowym klimacie odpustowej uroczystości ku czci św. Wawrzyńca, diakona i męczennika, w Gorysławicach, pozdrawiam wszystkich tworzących tę eucharystyczną wspólnotę wiary. Msza święta jest bowiem źródłem chrześcijańskiego życia, które jest zdolne do największych ofiar, nawet za cenę życia. Nigdy Chrystus, nasz Pan i Odkupiciel, nie „uwodził” swoich słuchaczy, ale zapraszał do siebie tych, którzy odpowiedzieli na Jego apel, i dziś czyni podobnie. Jego wołanie: „Przejdźcie do Mnie wszyscy”, nie ma w sobie przymusu, ale rodzi się z łaski wiary, która w człowieku dojrzewa. Dziś wielu ochrzczonych nie rozumie tego zaproszenia i nie przychodzi na Mszę świętą, a przecież niedzielna Eucharystia jest sercem chrześcijańskiego tygodnia, jak uczył św. Jan Paweł II.

On też w swoim nauczaniu wskazał na męczenników jako najbardziej autentycznych świadków wiary: męczennik bowiem jest autentycznym świadkiem prawdy o życiu. Wie, że dzięki spotkaniu z Jezusem Chrystusem znalazł prawdę o własnym życiu, i tej pewności nikt ani nic nie zdoła mu odebrać. Ani cierpienie, ani śmierć zadana przemocą nie skłonią go do odstąpienia od prawdy, którą odkrył, spotykając Chrystusa. Oto dlaczego po dziś dzień świadectwo męczenników nie przestaje fascynować, znajduje uznanie, przyciąga uwagę i pobudza do naśladowania. Powód, dla którego ufamy ich słowu, jest taki, że dostrzegamy w nich świadectwo miłości, która nie potrzebuje długich wywodów, aby nas przekonać, gdyż mówi do każdego człowieka o tym, co on w głębi serca już uznaje za prawdę i czego od dawna poszukuje. Męczennik budzi w nas zaufanie, ponieważ mówi to, co my już przeczuwamy, i wypowiada otwarcie to, co my również chcielibyśmy umieć wyrazić (Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 32).

**2.** Męczennicy zatem to nie bohaterowie w potocznym tego słowa znaczeniu, ale ludzie umocnieni łaską, którzy zyskali odwagę wiary i prawdy, aby na zawsze pozostać wiernymi Bogu i Kościołowi, nawet za cenę swojego życia, często bardzo młodego. Takie postawy były znane już pośród ludu Izraela, kiedy synowie dobrze wychowani przez swoich ojców byli do końca wierni złożonym przysięgom (por. Mdr 18, 6-9). Trzeba nam pamiętać, że czym innym jest dobry charakter i jego stanowczość. Oczywiście, jest to bardzo cenna ludzka sprawność, bowiem szanujemy takich ludzi, możemy im zaufać i współpracować na wielu płaszczyznach naszego życia.

Świadectwo męczenników wynika jeszcze z relacji do Boga i Jego miłości, a poręką tego zaufania jest wiara, jak zapisał to autor Listu do Hebrajczyków (por. Hbr 11, 1-2). Ludzka odwaga pomnaża się dzięki wewnętrznej dojrzałości, która już niczego nie pragnie dla siebie. Ku temu też zmierza słowo Jezusa Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii: „Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo. Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę! Sprawcie sobie trzosy, które nie niszczeją, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy. Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze” (Łk 12, 32-34).

**3.** Czy męczeństwo chrześcijan należy do przeszłości? Niestety, nie! Zarówno Ojciec Święty Jan Paweł II, jak i Benedykt XVI, bardzo często uczulali nas w dokumentach, że wiek XX i XXI to wieki męczenników. Według danych Papieskiego Stowarzyszenia „Kościół w Potrzebie” ocenia się, że około 45 milionów osób w tym okresie oddało życie, tylko dlatego, że byli wyznawcami Chrystusa. A czasy św. Wawrzyńca w III wieku były czasami jawnych i brutalnych prześladowań chrześcijan. Wawrzyniec miał być wyłączony z grupy skazanej na śmierć, która stanowiła orszak papieża, był bowiem administratorem majątku Kościoła w Rzymie. Miał zleconą opiekę nad ubogimi. Namiestnik rzymski liczył, że namową i obietnicami, a w razie potrzeby torturami, wymusi na nim oddanie majątku kościelnego w jego ręce. Wawrzyniec miał wówczas poprosić o kilka dni, aby mógł zebrać „skarby Kościoła” i pokazać je namiestnikowi. Kiedy nadszedł oznaczony dzień, diakon zgromadził całą biedotę Rzymu, którą wspierała gmina chrześcijańska. Miał przy tym wypowiedzieć słowa: „Oto są skarby Kościoła!” Zawiedziony Walerian poddał go torturom i nakazał rozciągnąć na żelaznej kracie, wolno podgrzewać i piec żywcem w ogniu. Wawrzyniec miał się zdobyć jeszcze na słowa: „Widzisz, że ciało moje jest już dosyć przypieczone. Obróć je teraz na drugą stronę!” Św. Leon Wielki dodaje do tych słów piękny komentarz: „Jak silny musiał być ogień miłości Chrystusowej, skoro gasił on żar ognia naturalnego!”

Moi drodzy! Ten obraz jest bardzo przejmujący, ale nie mniej dramatyczne są obecnie bestialskie prześladowania chrześcijan, a prym wiedzie Afganistan i Korea Północna, i długa lista ponad 50 krajów świata. Zakończę myślą z *Listu do Diogneta*, gdzie autor z III wieku pisze, że chrześcijanie mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy. Każda ziemia obca jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą. Żenią się jak wszyscy i mają dzieci, lecz nie porzucają nowo narodzonych. Wszyscy dzielą jeden stół, lecz nie jedno łoże. Są w ciele, lecz żyją nie według ciała. Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba. Słuchają ustalonych praw, z własnym życiem zwyciężają prawa. Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują. Są zapoznani i potępiani, a skazani na śmierć zyskują życie. Czynią dobrze, a karani są jak zbrodniarze. Karani radują się jak ci, co budzą się do życia. Żydzi walczą z nimi jak z obcymi, Hellenowie ich prześladują, a ci, którzy ich nienawidzą, nie umieją powiedzieć, jaka jest przyczyna tej nienawiści.

Bezinteresowność w nienawiści to coś, co nie jest obce naszemu pokoleniu. Zarzuca ona sieci we wszystkie środowiska, a jej sprawcy, najczęściej bezimienni, swoim ofiarom odbierają należny im honor i szacunek!

Módlmy się zatem ufnie za przyczyną św. Wawrzyńca i współczesnych męczenników i podejmujmy wysiłek pracy nad sobą, aby zwyciężała w nas ewangeliczna miłość i prawda, bowiem bez tych wartości nie ma prawdziwej wolności. A dzisiejszych niewolników uwiedzionych przez świat możemy spotkać wszędzie. Amen.

**Homilia na zakończenie 41. Kieleckiej Pieszej Pielgrzymki z udziałem Pielgrzymek diecezji radomskiej i włocławskiej (Jasna Góra, 13 VIII 2022 r.)**

**1.** Drodzy pielgrzymi, bracia i siostry diecezji kieleckiej, radomskiej i włocławskiej wraz ze swoimi Księżmi Biskupami i duszpasterzami oraz wszyscy modlący się z nami na szczycie Jasnej Góry. Pozdrawiam was serdecznie, a razem z wami pozdrawiam ojców paulinów oraz tych, którzy łączą się z nami na modlitwie poprzez Radio Jasna Góra oraz łącza internetowe!

Zauważcie, że w tym roku mija 640. rocznica obecności Cudownego Obrazu Matki Bożej w Częstochowie na Jasnej Górze. Pomijając jednak długą historię Jasnej Góry, niezliczone wydarzania i osoby, odkrywamy geniusz tego maryjnego sanktuarium dzięki słowom św. Jana Pawła II, jakie wypowiedział w tym miejscu 40 lat temu: Przedziwną tajemnicę jasnogórskiego sanktuarium liturgia oddaje zapisem Ewangelii św. Jana o godach w Kanie Galilejskiej. Zapis ten mówi o obecności Matki Jezusa: „była tam Matka Jezusa”, i o zaproszeniu samego Jezusa oraz Jego uczniów. Dzieje się to u początku nauczania Syna Maryi, u początku Jego publicznej działalności w Galilei. Poprzez chrzest, u początku naszych dziejów, Jezus Chrystus został zaproszony do Ojczyzny, jakby do polskiej Kany. I zaproszona z Nim przybyła od razu Matka Jego. Jest obecna wraz ze swym Synem, jak o tym mówią świadectwa pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce, a w szczególności pieśń *Bogurodzica*. W Kanie Galilejskiej Maryja mówi do sług weselnego przyjęcia: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Począwszy od 1382 roku staje Maryja wobec synów i córek tej ziemi, wobec całych pokoleń i powtarza te same słowa. Na tej drodze Jasna Góra staje się szczególnym miejscem ewangelizacji (por. *Z homilii papieża Jana Pawła II w 600-lecie sanktuarium na Jasnej Górze*, LG, t. IV, s. 1110-1113).

**2.** Przez wieki przychodzili tu różni pielgrzymi: szczerze prości i zwyczajni, ubodzy i nieuczeni, królowie i książęta, rycerze i żołnierze, profesorowie i studenci, ojcowie i matki, biskupi i księża, osoby życia konsekrowanego, politycy i samorządowcy, kupcy i rzemieślnicy, lekarze i wszelki personel medyczny, a także rzesze pielgrzymów z zagranicy, a wśród nich miliony młodzieży z całego świata. Dziś nie chcę dokonywać oceny tych wydarzeń oraz ich uczestników, ale razem z wami pytam samego siebie i was, jak my osobiście przyjmujemy dobrą radę Maryi: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie”? Kto bowiem słucha Jezusa okrywa skarby ukryte w Ewangelii, a pomaga mu w tym Duch Święty. Wtedy też ludzkie serce otwiera się na Bożą miłość i jej obfite skarby (por. J. C. Boulanger, *Ewangelia na piasku. Duchowość Karola de Foucauld*, s. 126-127).

Na horyzoncie słuchania Jezusa, zgodnie z dobrą radą Maryi, jawią się różne ciekawe postaci, a jedną z nich jest bł. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia. To on wypowiedział te pomnikowe słowa, które stały się fundamentem jego zdrowej i niezmiennej duchowości maryjnej: „Wszystko postawiłem na Maryję”. Pobożność maryjna, jaką przez całe swoje życie karmił się kardynał Wyszyński, prowadziła go do najgłębszej czci Boga w Trójcy Świętej Jedynego w myśl jego biskupiego hasła: *Per Mariam soli Deo*. Tym samym chciał on czegoś więcej, nie tyle dla siebie samego, ale dla Kościoła i powierzonych sobie dusz, aby mógł prowadzić czcicieli Matki Bożej do takiego codziennego życia, którego piękno kształtują Boże przykazania i Ewangelia, Dobra Nowina. A ten porządek życiowy w swoim chrześcijańskim powołaniu zachowuje tylko ten, kto słucha i naśladuje Jezusa Chrystusa.

W tegorocznym pielgrzymim wielodniowym trudzie podążaliśmy różnymi szlakami naszej pięknej ojczyzny, aby stanąć przed Maryją, Matką Bożego Syna, Królową Polski. Maryja, jak zawsze, od pierwszego dnia naszych diecezjalnych pielgrzymek była dla nas nauczycielką wiary. Tak tego chce Jezus Chrystus, i tak uczy nas Kościół. Bez cienia wątpliwości dla Kościoła wszystkich czasów Maryja była i pozostaje nade wszystko Tą „błogosławioną, która uwierzyła”. Od chwili Zwiastowania i Poczęcia, od chwili narodzenia w stajni betlejemskiej, szła krok w krok z Jezusem w swojej macierzyńskiej pielgrzymce wiary. Szła poprzez lata Jego życia ukrytego w Nazarecie, szła w okresie zewnętrznego oddalenia, gdy rozpoczął „czynić i nauczać” (por. Dz 1, 1) pośród Izraela, szła nade wszystko poprzez straszliwe doświadczenie Golgoty (por. Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, 26).

**3.** Ufam, że w tysiącach pielgrzymów, kobiet i mężczyzn, dzieci i młodzieży, osób duchownych i konsekrowanych przebywających na Jasną Górę do stóp Maryi, obecnej w jej Cudownym Obrazie, są przede wszystkim tacy, którzy słuchają jej dobrej rady: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

Nasze trzy pielgrzymki rzeczywiście łączy wspólna troska o pokój. Mówią o tym ich hasła: 41. kieleckiej – *Z Maryją posłani w pokoju Chrystusa*; 44. radomskiej – *Idziemy z Maryją w pokoju Chrystusa* oraz 34. włocławskiej – *Posłani w pokoju Chrystusa*. Oczywiście, modliliśmy się w różnych intencjach, a jedną z nich była modlitwa o pokój na Ukrainie. A pokój na Ukrainie to nie tylko zaprzestanie działań wojennych, ale to naglące wołanie o nowych ludzi, ludzi pokoju, na całym świecie. Ale zarozumiały świat polityki i biznesu oraz nowego cywilizacyjnego i obyczajowego porządku nie słucha Jezusa Chrystusa i daleki jest od Jego nauki, tak oczywistej i wypowiedzianej przez Boskiego Nauczyciela na Górze Błogosławieństw: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5, 9).

Maryjo, Jasnogórska Pani, Królowo Polski! Każdy pielgrzym modlący się u twoich stóp ma prawo do swoich osobistych próśb, ale tą naszą wspólną niech będzie prośba o pokój, ten pokój, którego źródłem jest twój Syn, Jezus Chrystus. Amen.

**Homilia podczas Msza świętej dziękczynnej za zebrane plony w nowym kościele (Mójcza, 21 VIII 2022 r.)**

**1.** Drodzy bracia i siostry, tworzący tę eucharystyczną wspólnotę podczas niedzielnej Mszy świętej, która jest ofiarą odkupienia i darem miłości Boga w Jezusie Chrystusie dla każdego człowieka. Eucharystia w swojej naturze jest modlitwą wdzięczności Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu, za dar tej miłości, dzięki której możemy mieć życie, i mieć je w obfitości (por. J 10,10). Mamy świadomość, że w naszą naturę wpisane są różne formy wyrazów wdzięczności. Jednak zależnie od środowiska, gdzie się dokonują, mają one swoje tradycje pełne zwyczajów, a przez ostatnie lata, w dobie nowych technologii, nawet w prostej formie esemesowej.

Jako chrześcijanie piękne formy wdzięczności i dziękczynienia spotykamy w Piśmie Świętym. Szczególnie obfituje w nie *Księga Psalmów*. Mając na uwadze wielkość i dobroć Boga, Psalmista mówi o swojej gotowości do dziękczynienia: „Chcę dziękować Panu głośno swoimi ustami i chwalić Go w pośrodku tłumów” (Ps 109, 30); „Dziękować Ci będę, że mnie wysłuchałeś i stałeś się moim zbawieniem” (Ps 118, 21); „Jesteś moim Bogiem, chcę Ci dziękować; Boże mój, chcę Ciebie wywyższać” (Ps 118, 28). Wdzięczność Bogu winno świadczyć całe stworzenie i wszyscy ludzie, stąd Psalmista apeluje: „Dziękujcie Bogu, niebiosa, bo Jego łaska na wieki” (Ps 136, 26).

Natomiast św. Paweł, Apostoł Narodów, wzywa nas, byśmy dziękowali Bogu zawsze, czyli w każdym czasie oraz za wszystko, a więc za dobra duchowe i materialne (por. Ga 5, 20). Pisze też: „W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (zob. 1 Tes 5, 18). (zob. *Dziękujcie zawsze za wszystko***,** Toruń, Radio Maryja, 19 II 2006 r.).

**2.** Po raz pierwszy gromadzimy się w murach tej świątyni, która na tym etapie jej budowy jest owocem waszej wiary oraz waszych duchowych i materialnych ofiar. Jest więc za co Panu Bogu dziękować, ale nie pomijam całej wspólnoty parafialnej. Pewnie był taki moment, kiedy pytano, a może i ktoś nadal stawia takie pytanie: jaki jest sens tej budowy, kiedy coraz mniej ludzi chodzi do kościoła? Do świątyni parafialnej przychodzi każdy, kto chce i kto dojrzewa w wierze otrzymanej na chrzcie świętym. Potrzebna jest nam podstawowa świadomość tożsamości chrześcijańskiej. Wskazuje nam to św. Paweł Apostoł: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 16-17).

Moi drodzy, to wy jesteście skarbem tej świątyni, zgodnie z nauczanie św. Ireneusza z Lyonu, że chwałą Boga jest żywy człowiek! Do żywego człowieka ‒ wszystkich ludów i narodów ‒ Bóg posyłał proroków z misją nadziei i wołaniem o nawrócenie (por. Iz 66, 18-21). Są jednak czasy, kiedy człowiek zapomina o tym, co do niego mówi Bóg, a nawet świadomie i z pogardą lekceważy Boże słowo.

Wołanie z Listu do Hebrajczyków to apel do każdego z nas, abyśmy podnieśli się z nadzieją do nowego życia w przyjaźni z Bogiem i ludźmi. Potrzeba porzucenia złych dróg i nawrócenia, a uzdrowione łaską miłosierdzia serce jest zdolne do prawdy i miłości. Trzeba po sobie zostawić czytelne ślady, aby nikt idąc za nami nie zbłądził, ale był raczej uzdrowiony. Starajcie się o pokój ze wszystkimi i o uświęcenie, bez którego nikt nie zobaczy Pana i baczcie uważnie, aby nikt z was nie pozbawił się łaski Bożej (por. Hbr 12, 13-15).

To wszystko znajduje potwierdzenie w dzisiejszej Ewangelii, gdzie spotkanie z Panem ukazane jest obrazem wąskiej drogi i zamkniętych drzwi domu. Na spotkanie z nim wejdą ci, którzy swoje życie kształtowali Bożym słowem i Bożymi przykazaniami. Ponad wszelką wątpliwość przyjaźń z Bogiem, który objawia się nam w Jezusie Chrystusie, to nie kumplostwo z biesiady i baru, ale z przyjaźni zbudowanej na prawdzie (por. Łk 13, 22-30). A jedynie prawda jest drogą do wolności dzieci Bożych (por. J 8, 32).

**3.** Dziś dziękujemy Bogu za dar tej świątyni i za wszystkich tworzących parafialną wspólnotę, i jednocześnie włączamy w to dziękczynienie za wszelkie owoce i płody ziemi. Boża wizja stworzonego świata to wizja współpracy z rozumnym człowieka, aby czynił sobie ziemię poddaną i cieszył się jej wszelkimi owocami (por. Rdz 1, 28). Tak więc jako chrześcijanie mamy obowiązek troszczyć się o dzieło stworzenia, ale świat widzi to zupełnie inaczej.

Dlatego Ojciec Święty Franciszek niemalże krzykiem w encyklice „Laudato ‘si” przypomniał, że ziemia, nasz wspólny dom, jest jak siostra, z którą dzielimy istnienie, i jak piękna matka. Ta siostra i matka protestuje z powodu zła, jakie jej wyrządza człowiek rabunkową eksploatacją dóbr, które Bóg w niej umieścił. A dzieje się to dlatego, że ta przemoc pochodzi z owładniętego grzechem i pychą ludzkiego serca. Niestety, tę swoją zakaźną chorobę człowiek przenosi na glebę, wodę, powietrze i w żywe organizmy (por. Ojciec Święty Franciszek, *Laudato ‘si,* 1-2).

Moi drodzy, *człowiek to brzmi dumnie*, ale tylko wtedy, kiedy naprawdę jest człowiekiem! A w tym prawdziwym człowieczeństwie uszlachetnia go tylko Bóg, który jest miłością. Amen.

**Homilia podczas spotkania formacyjnego katechetów diecezji kieleckiej (Katedra, 24 VIII 2022 r.)**

**1**. Bracia i siostry, wszyscy drodzy katecheci diecezji kieleckiej: panie i panowie, osoby życia konsekrowanego oraz księża! Moje rozważnie nad darem objawionego słowa Bożego rozpocznę od stwierdzenia apostoła Filipa, który spotkawszy Natanaela z Kany zakomunikował mu: „Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy – Jezusa, syna Józefa z Nazaretu. Rzekł do niego Natanael: «Czyż może być co dobrego z Nazaretu?» Odpowiedział mu Filip: «Chodź i zobacz!»” (J 1, 45-46).

Moi drodzy, mimo jakże innego kontekstu cywilizacyjnego, kulturowego, społecznego i religijnego, jesteśmy podobni do apostoła Filipa, a dzięki jego postawie mamy współczesnym „Natanaelom” przekazywać tę jedną w swoim rodzaju, nie tyle ciekawą informację, ale coś więcej, prawdę o Bogu, który jest miłością, a miłość ta objawia się światu w osobie Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela. W tej posłudze nie jesteście sami, bowiem za posługę katechetyczną odpowiada cała wspólnota chrześcijańska, gdzie posługujecie, a więc diecezja i parafie, wspólnoty zakonne i rodziny (zob. Papieska Rada ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, *Dyrektorium o Katechizacji*, 67).

**2.** Owoce wyzwań katechetycznych będą zależeć nie tylko od doskonałej metody katechetycznej, przekazywanych treści merytorycznych, zdolności uczniów, a nawet ilości godzin przeznaczanych na katechezę, ale od tego, jaka jest wiara katechizującego. Ta bowiem umacnia się tylko wtedy, kiedy jest przekazywana (zob. RMis 2).

Duchowość każdego katechety, bez wyjątku, to żmudna droga do prawdy, jaką ukazuje nam natchniony autor Listu do Hebrajczyków:„Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę! Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki. Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom, dobrze bowiem jest wzmacniać serce łaską, a nie pokarmami, które nie przynoszą korzyści tym, co się o nie ubiegają” (por. Hbr 13, 7-9).

Dziś jakże kuszący jest targ doczesnych wartości, który zasypuje świat swoimi ofertami. Nagminne korzystanie z cudzych ofert oceny rzeczywistości w jakiej żyjemy sprawia, że jesteśmy podobni do Natanaela, który stawiał sobie to pytanie: „Czy może być coś dobrego z Nazaretu?” (J 1, 46). Jak słyszeliśmy, bez spotkania z Jezusem *twarzą w twarz* Natanael pozostałby nadal nieufnym sceptykiem. Dopiero dialog z Jezusem z Nazaretu zmienia jego sposób myślenia, rodzi łaskę wiary, aby w końcu wyznać z pokorą: „Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela” (J 1, 49).

**3**. Na jakim etapie są moje relacje i moje spotkania z Jezusem Chrystusem? Od tego zależy, jakim będę katechetą i jakie będą moje katechezy! Z Jezusem zobaczysz jeszcze więcej, siostro i bracie, a dzięki tobie otworzą się oczy i serca współczesnych „Natanaelów”, tych najmłodszych powierzonych twojej opiece, jak również i tych dorosłych: rodziców oraz całego środowiska, gdzie nauczacie.

Kiedyś jeden z księży w rozmowie ze mną stwardził, że zbyt tanio podajemy Ewangelię, która jest czymś bezcennym i niepowtarzalnym. Nie miał na myśli pieniędzy, ale myślał o wymogach, ponieważ tylko autentyczne życie Ewangelią, której sensem jest Jezus Chrystus, daje życie i daje je w obfitości (por. J 10, 10).

Czas doświadczeń, jakie przeżywamy we wspólnocie Kościoła, niekochanej przez wielki świat, nie jest nowością. Już św. Jan z Avila w XVII w., cytując św. Bernarda z Clairvaux, zwracał uwagę, że są tacy, którzy gardzą ludem Bożym, tak jak Goliat pogardził Dawidem. Chcą być mistrzami wszystkich i aby wszyscy dawali im wiarę, a oni sami nikomu nie wierzą (zob. św. Jan z Avila, *Audi, filia,* s. 237).

My wiemy i wierzymy, że to nie oni są dla nas ideałem do naśladowania, ale jest nim Jezus Chrystus, ten który mówi nam: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem!” (J 14, 6). Amen.

**Homilia podczas Jubileuszu 50-lecia koronacji Obrazu Matki Bożej (Smardzowice, 27 VIII 2022 r.)**

**1.** Pięćdziesiąt lat to prawdziwy biblijny jubileusz (por. Kpł 25, 8-12), a zatem czas szczególnych łask i duchowych bogactw, jakie Bóg wspaniałomyślne ofiaruje nam w Kościele, który jest naszą wspólnotą wiary i świadectwa. Przez jubileusz Kościół zaprasza nas nie tyle do wspominania minionych lat i zawartych w nim wydarzeń, ale do odnalezienia głębszego sensu tego, co Bóg zamierzał, ustanawiając rok jubileuszowy. Jubileusz to czas Bożego działania dla człowieka i jego lepszej przyszłości. Określił to Boski Nauczyciel Jezus Chrystus w Kazaniu na górze: „Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić” (por. Mt 5, 17).

To co, Bóg ofiaruje człowiekowi, czyni to wspaniałomyślnie, bowiem On jest miłością, która objawia się nam w Jezusie Chrystusie, naszym Panu i Odkupicielu (por. 1 J 4, 16). Ta miłość nie jest nam obca, ponieważ przychodzi na świat tak bardzo po ludzku. Ma swój początek pod kochającym sercem matki, Maryi, Dziewicy z Nazaretu, która swoim pełnym wolności *FIAT* zezwoliła Bogu, aby tak się stało (por. Łk 1, 38).

W tym jubileuszowym i duchowym maryjnym klimacie 50. rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej w Smardzowicach pozdrawiam was bracia siostry, drodzy parafianie i wszyscy zacni pielgrzymi. Pozdrawiam osoby życia konsekrowanego oraz braci kapłanów, a szczególnie tutejszych duszpasterzy ks. kanonika Zdzisława oraz ks. prefekta Łukasza. Jednocześnie sięgając pamięcią do dnia koronacji, która miała miejsce 50 lat temu, 27 sierpnia 1972 r., wspominamy św. Jana Pawła II, ówczesnego metropolitę krakowskiego i przewodniczącego koronacyjnej Eucharystii, oraz biskupa kieleckiego Jana Jaroszewicza i jego biskupów pomocniczych Edwarda Materskiego i Jana Gurdę.

Jednakże dziś szczególną uwagę chcemy zwrócić na głównego koronatora Obrazu Matki Bożej i kaznodzieję tej uroczystości, kardynała Stefana Wyszyńskiego. W jubileuszową uroczystość maryjną włączmy nasze diecezjalne dziękczynienie za beatyfikację Prymasa Tysiąclecia.

**2.** Pięćdziesiąt lat temu, w jakże innej sytuacji politycznej i ekonomicznej, społecznej i kulturowej, Błogosławiony Prymas ukazał Maryję jako początek nowego świata, a tym początkiem był Jezus Chrystus, którego w Betlejem Maryja wydała na świat (zob. *Matka zawsze obecna*, Kazanie Prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszone podczas koronacji Obrazu Matki Bożej Smardzowickiej, 27 sierpnia 1972 r.). Bóg tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony (por. J 3, 16-17). Tę dziejową chwilę uwieczniają słowa koronacji wypowiedziane przez Prymasa Tysiąclecia: „Jak tu na ziemi naszymi rękami koronujemy Cię, Jezu Chryste, tak niech zasłużymy u Ciebie na koronę chwały w niebie. Jak tu na ziemi naszymi rękami koronujemy Ciebie, Święta Boża Rodzicielko, tak przez Ciebie niech zasłużymy u Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, na koronę chwały w niebie”. Zawsze pierwszy jest Jezus Chrystus, a Maryja prowadzi nas do Niego, jako Matka i Przewodniczka na pielgrzymich drogach naszego życia wiary.

Idąc śladem nauczania Ojca Narodu, jak nazywano kardynała Stefana Wyszyńskiego, widzimy Maryję, która nawet stojąc pod krzyżem na Golgocie nie zwątpiła w odkupieńczą misję swojego Syna Jezusa Chrystusa. Ona bez chwili wahania ufa i wierzy, że Jezus przeszedł, aby ludzie mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10). Na zawsze jest Matką nowego i lepszego świata, jest Matką naszych codziennych spraw, bowiem prowadzi nas do swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Jej niezwykle czuła rada wypowiedziana w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, ma tę samą moc i macierzyńską troskę zarówno dzisiaj, jak i w owym historycznym momencie na godach weselnych w Galilei (zob. J 2, 1- 12).

Nadal jest z nami jako Matka Kościoła, ponieważ do tej misji chcianej przez Boga przygotował ją Jezus Chrystus, kiedy z wysokości krzyża powierzył jej najmłodszego z apostołów, Jana: „Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 26-27).

**3.** Dla Maryi nigdy nie zakończył się czas Kany Galijskiej, ani Golgoty i Wieczernika, ponieważ ona wciąż jest obecna w Kościele, Mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa. Czas Kościoła jest czasem uwielbienia Boga w Trójcy Świętej Jedynego, a także czasem wiary, gdzie najlepszą nauczycielką jest Maryja. „Wtedy wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, [brat] Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1, 12- 14).

Jeśli chcemy, aby ten jubileusz miał sens i służył odnowie i umocnieniu naszej wiary, to trzeba nam bardziej zaufać Bogu niż światu, który oplata nas swoimi wątpliwymi propozycjami, a propagowanie ideologicznego kłamstwa staje się normą zachowań osób oraz instytucji, a szczególnie niektórych mediów. Bez karmienia się słowem Bożym i Eucharystią oraz kształtowania życia Bożym prawem, dalecy będziemy od usłyszenia głosu Jezusa: „Przyjdźcie do mnie wszyscy…” Iluż to ochrzczonych ‒ często osób bardzo nam bliskich ‒ poległo w walce, jaką wypowiedział im świat, kiedy już nimi pogardził jako nieużytecznym towarem, wprowadzając ich w swoje ulubione grzechy i nałogi, zwątpienia i niewiarę, pychę i nienawiść. Kiedyś zbezczeszczono ten koronowany Obraz Maryi, Smardzowickiej Pani, kradzieżą koron, a dziś w niejednym miejscu w Polsce i na świecie bezkarnie profanuje się Jej obrazy, figury oraz miejsca kultu. Kto tak czyni, nie jest człowiekiem, ponieważ nie rozumie kim jest matka, nawet jego własna!

Aby w naszym życiu było nie tylko inaczej, ale ewangelicznie lepiej, na nowo trzeba nam usłyszeć dobrą radę Maryi: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). A Jezus mówi nam tak wiele. Wystarczy wczytać się w Ewangelię, dar Dobrej Nowiny. Wtedy wraz nią będziemy mogli wyśpiewać radosny hymn uwielbienia Boga: „Magnificat”. Maryja, jako najlepsza z matek, nigdy nie zapomina o swoich dzieciach i swoim hymnem uwielbienia przypomina nam, że jesteśmy zapisani w pamięci miłosiernego Boga, ponieważ Jego miłosierdzie jest z pokolenia na pokolenia (por. Łk 1, 50).

Pozwólmy, aby Maryja wiodła nas drogami, które bezpiecznie zaprowadzą nas do Jezusa Chrystusa, bowiem tylko On jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6). Amen.

**Homilia podczas Ogólnopolskich Dożynek Jasnogórskich i Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rolników i Pszczelarzy (Jasna Góra, 4 IX 2022 r.)**

**1.** W 640. roku obecności Cudownego Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze w Częstochowie stajemy przed Jej zatroskanym obliczem, aby przez Jej wstawiennictwo dziękować Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu za tegoroczne plony na polskiej ziemi, ziemi naszych pracowitych ojców i całych jej szlachetnych minionych pokoleń.

Jednocześnie ma miejsce Ogólnopolska Pielgrzymka Rolników, Pszczelarzy i Myśliwych na Jasną Górę, których koroną wdzięczności Bogu i ludziom są doroczne Ogólnopolskie Dożynki Jasnogórskie.

Zgromadzeni na Jasnej Górze, jesteśmy w miejscu, które czterdzieści lat temu św. Jan Paweł II nazwał szczególnym miejscem ewangelizacji, bowiem Chrystus obecny wraz ze swą Matką w polskiej Kanie stawia przed nami wielką sprawę wolności. Wolność jest dana człowiekowi od Boga jako miara jego godności. „Wolność nie jest ulgą, lecz trudem wielkości” – jak się wyraża poeta. Wolności może człowiek używać dobrze lub źle, może przez nią budować lub niszczyć. Dlatego w jasnogórskiej ewangelizacji obecne jest ciągłe wezwanie do dziedzictwa synów Bożych i do życia w wolności, a drogą do wolności jest tylko prawda (por. J 8, 31-32). Ta ewangelizacja do życia w wolności godnej synów Bożych ma swą niebywale długą historię. Iluż tutaj się nawróciło, przechodząc od złego do dobrego użycia swojej wolności? Iluż odzyskało godność przybranych synów Bożych? Jak wiele o tym mogłaby powiedzieć kaplica jasnogórskiego Obrazu? Jak wiele mogłyby powiedzieć o tym konfesjonały całej bazyliki i Droga Krzyżowa na wałach? Olbrzymi rozdział historii ludzkich dusz! (zob. *Z homilii papieża Jana Pawła II w 600-lecie sanktuarium na Jasnej Górze,* LG, t. IV, s. 1110-1113).

**2**. Dokąd więc podąża Polska, a w niej Polacy? Czy jest to droga wolności, prawdy i sprawiedliwości? Tam, gdzie głosi się słowo Boże, którego jako synowie i córki Kościoła jesteśmy słuchaczami, dostrzegamy wiosnę duchowej odnowy. Uczy nas tego Boże przesłanie z Księgi Mądrości, aby drogi naszego życia były proste, a więc uczciwe, szlachetne, mądre i odpowiedzialne. Biblijna mądrość jest bowiem busolą bezpiecznej życiowej drogi, ponieważ jest ona zgodna z Bożym zamysłem całej prawdy o człowieku i jego ludzkim powodzeniu (por. Mdr 9, 13-18). Stąd pytanie ‒ co dzieje się w naszym wspólnym domu ‒ jakie zadaje Ojciec Święty Franciszek w encyklice *Laudato si’*? (zob. nr 17). Aby jednak właściwie dojrzeć wspólny dom, jakim jest dzieło stworzenia, a w nim piękno przyrody i człowieka stworzonego na obraz Boży, trzeba zapytać siebie, kim jestem jako człowiek? Różne odpowiedzi na to pytanie dają nam filozofowie dawni i współcześni, nauki medyczne, przysłowia i tradycyjne określenia wielu ludów i narodów.

Dla człowieka cieszącego się łaską wiary odpowiedzią są słowa psalmisty Pańskiego: „Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy: owce i bydło wszelakie, a nadto i polne stada, ptactwo powietrzne oraz ryby morskie” (Ps 8, 4-9).

Nie jest więc człowiek żadnym konkurentem Boga, ale Jego współpracownikiem, z powierzonym sobie mandatem, aby być roztropnym panem Bożego dzieła stworzenia! A takim będzie tylko wtedy, jeśli nie oddali się od Boga i nie utraci rozsądnego osądu swojej misji w świecie.

Historia minionych dziejów, oraz ta najnowsza, nie napawają nas optymizmem, ponieważ aroganckie zachowanie człowieka wyzwolonego z wszelkich ideałów i karmionego z dnia na dzień zuchwałą pychą uczy, że liczy się tylko doczesny i natychmiastowy interes. W tym celu wypowiada się wojny ekonomiczne, obyczajowe i kulturowe na wielu frontach, a ta za naszą wschodnią granicą, na Ukrainie, jest tylko jedną z wielu. Tym samym daje o sobie znać prawda, że pośród stworzeń człowiek jest najbardziej zachłanną istotą na ziemi! (por. Łk 14, 25-33).

**3.** Znika więc z horyzontu życia człowieka i jego działalności cnota cierpliwości, która jest głęboko zapisana w naturze roślin, zwierząt, matce ziemi, lasach i wodach naszej planety. O tej cnocie najwięcej wiedzą rolnicy, sadownicy, ogrodnicy, którzy zasiewają ziarna różnych zbóż i roślin. To sadzonki warzyw i nowe drzewa owocowe, które muszą mieć czas, aby wydały owoc. To cierpliwe oczekiwanie na pierwszy zbiór miodu!

Jak więc realizować rolnictwo bez szkody dla środowiska? ‒ pytał Ojciec Święty Franciszek. Co zrobić, żeby uprawianie ziemi było jej strzeżeniem, by „odnaleźć na nowo miłość do ziemi jako matki”, by „strzec ziemi, zawierając z nią przymierze, tak aby mogła być dalej, jak tego chce Bóg, źródłem życia dla całej rodziny ludzkiej” oraz by tworzyć rolnictwo socjalne o ludzkim obliczu, na co składają się mocne, żywotne więzi między człowiekiem a ziemią. Bo Ziemia daje nam owoce, ale ma też dla nas szczególną wartość; chroni nasze zdrowie, jest siostrą i matką, która nas leczy i uzdrawia (por. *Przemówienie papieża Franciszka do rolników*, 31 stycznia 2015). A św. Jakub daje tę dobrą radę: „Trwajcie więc cierpliwie bracia i siostry (…). Bowiem rolnik czeka wytrwale na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze” (por. Jk 5, 7-8).

Życzę wam, bracia i siostry obecni na Jasnej Górze, a poprzez wasze zacne osoby wszystkim rolnikom, sadownikom, ogrodnikom, pszczelarzom i myśliwym miłości do ziemi, jaką uprawicie, a jednocześnie niezbywalnego prawa do szacunku, który nigdy nie pozbawi was nadziei, że ziemia to wielki Boży dar, którego nikt na świecie nie ma prawa wam podstępnie odebrać, wykradać złymi decyzjami jakiejkolwiek natury. Praca na roli czyni was ludźmi autentycznie wolnymi, a świętym obowiązkiem państwa jest zapewnienie wam tej wolności. A kto miałby przeciwne intencje, nie jest Polakiem.

Niech na zawsze obfite plony ziemi, naszej polskiej pięknej ziemi, a tym samym darem pachnącego chleba, radują nasze serca i będą znakiem wdzięczności wobec was, bracia i siostry, a także pewnym znakiem wolności, że na polskiej ziemi już nigdy nie powtórzy się nikczemna data 5 sierpnia 1772 r., i te kolejne, dobrze wam znane!

To dzięki ludziom, którzy słyszeli i rozumieli to, co Bóg do nich mówił, pod opieką Królowej Polski Jasnogórskiej Pani Zawierzenia, Polska zawsze była! Ufam, że także dziś, dzięki takim ludziom, którzy słyszą i rozumieją, co Bóg do nich mówi słowami Ewangelii, w świecie nowych wyzwań, zagrożeń, ale i szans, Polska będzie zawsze. Co daj Bóg. Amen.

**Homilia w Święto Narodzenia NMP (Piotrkowice k. Chmielnika, 8 IX 2022 r.)**

**1.** Drodzy bracia i siostry, zacni pielgrzymi obecni w sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej w Piotrkowicach, którego gospodarzami są ojcowie karmelici bosi! Wszystkich was pozdrawiam w to piękne maryjne święto, a razem z wami pozdrawiam ojców i braci karmelitów oraz żeńskie osoby konsekrowane i kapłanów diecezjalnych.

Co dopiero w modlitwie na rozpoczęcie Mszy świętej wybrzmiały te słowa: „Boże, udziel swoim sługom łaski, aby święto Jej Narodzenia utwierdziło nas w pokoju” (zob. *Kolekta ze święta Narodzenia NMP*, 8 września). Według wczesnochrześcijańskiej tradycji narodzenie Maryi ‒ córki świętych Joachima i Anny ‒ było bezpośrednią zapowiedzią przyjścia Zbawiciela. Wierni tej tradycji Ojcowie Kościoła uczyli, że Maryja poprzedza przyjście Mesjasza, tak jak nastanie jutrzenki zapowiada pełny blask nowego dnia. W liturgii wschodniej prawdę tę wyrażają słowa: „Narodzenie Twoje, Boża Rodzicielko, zwiastowało radość całemu światu: z Ciebie bowiem wzeszło Słońce Sprawiedliwości, Chrystus, nasz Bóg”, a w liturgii Kościoła na Zachodzie prośba o wstawiennictwo Tej, która „dla całego świata stała się nadzieją i jutrzenką zbawienia”.

Pokój, jakiego pragnie ludzkie serce ma wiele imion: to sprawiedliwość, prawda, wolność, powodzenie czy wzajemny szacunek. W tę prawdę wprowadza nas objawione słowo Boże Pierwszego Przymierza z Księgi proroka Izajasza: „Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju” (Iz 9, 6).

**2.** Zatem obecność Maryi była potrzebna samemu Bogu w zamierzonym przez Niego dziele odkupienia, aby z niej narodził się Zbawiciel Jezus Chrystus, którego przyjście na świat w Betlejem zwiastowali aniołowie swoim pięknym śpiewem: „I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2, 13-14). Nie dziwmy się więc, że w dzisiejszej liturgii słowa prorok Micheasz ukazuje nam Betlejem, z pozoru tę nic nieznaczącą mieścinę, ale to właśnie tam wybrzmiało pierwsze mesjańskie orędzie pokoju, a tam gdzie jest prawdziwy pokój, ludzie będą żyli dostatnio i bezpiecznie (por. Mi 5, 1-4a).

Narodziny Maryi, którą Nowy Testament objawia nam jako „służebnicę Pańską” to zapowiedź Jej wiernej służby Bogu, który jest miłością, to uważne wsłuchiwanie się w Jego głos, to przede wszystkim niebywała radość, której wyrazem jest hymn uwielbienia *Magnificat*: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy” (Łk 1, 46-47). W jakiś sposób św. Paweł Apostoł swoim przesłaniem listu do Rzymian pozwala nam zrozumieć, że wszyscy, którzy opowiadają Bogu na jego miłość są Jemu bliscy, ochotnie przyjmują dar Jego słowa i Bożej łaski usprawiedliwienia. Ty samym są na drodze do chwały dzieci Bożych (por. Rz 8, 28-30). Jednak taka droga nie dla wszystkich jest oczywista, bywa, że jest trudna, jak ukazuje to genealogia rodowodu Jezusa Chrystusa. Bóg jednak z tej listy nie wyklucza nikogo, bowiem Jego miłosierdzie jest z pokolenia na pokolenie, jak wyśpiewała to Maryja w hymnie *Magnificat* (por. Łk 1, 50).

**3.** Dzięki Maryi Bóg pozwala nam wejść w historię zabawiania, która nie jest jakimś zabiegiem terapeutycznym wobec świata, ale aktem Bożej miłości. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17).

W następstwie tej objawionej prawdy człowiek nie może żyć bez miłości, jak uczył św. Jan Paweł II. Wtedy człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa (por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 10). Nie kto inny, ale Maryja prowadzi nas do Jezusa Chrystusa, i dlatego też Ona jest nam potrzebna jako Matka Kościoła i Matka dobrej rady, Pociecha migrantów i Królowa pokoju. Kiedy człowiek, tak jak Maryja, powierza się Bogu w całkowitym zaufaniu, nic nie traci, ale wszystko zyskuje w myśl prawdy: „Jeśli Bóg jest z nami, któż przeciwko nam” (Rz 8, 31).

Tam jednak, gdzie człowiek odszedł od Boga, tam nie ma pokoju i sprawiedliwości, miłości i prawdy, wolności i nadziei, a nawet zwykłej ludzkiej wdzięczności. Dotyczy to nie tylko dalekiego świata i jego różnorakiej przemocy i wojen, który pogardza Bogiem, ale każdego i każdej z nas.

My jednak pełni wdzięczności dziękujemy Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu przez wstawiennictwo Maryi, Panny Siewnej, za tegoroczne plony ziemi: zebrane ziarna zbóż i płody ziemi, a także za owoce i warzywa, kwiaty i pszczeli miód. Już w Starym Testamencie stykamy się z zachętą do dziękczynienia i wdzięczności. W księdze Psalmów czytamy: „*Kto składa mi ofiarę dziękczynną, ten cześć mi oddaje” (Ps 50, 23).* Widzimy więc, że wdzięczność jest sposobem na oddawanie Bogu czci, jest piękną formą modlitwy. Bóg oczekuje wręcz od ludzi wdzięczności. Przekonanie to wyraża Apostoł Paweł w 1 liście do Tesaloniczan i rozwija w liście do Filipian: „*Zawsze się radujcie. Bez przestanku się módlcie. Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was” (1 Tes 5, 16-18).*

Dlatego Maryjo, pełni pokory, przez twoje przemożne wstawiennictwo dziękujemy i prosimy Boga, który kocha nas Boskim Sercem Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela, abyś nam wszystkim modlącym się udzielił łaski i utwierdził nas w pokoju. Amen.

**Homilia podczas VII Miechowskich Dni Jerozolimy (Miechów, 10 IX 2022 r.)**

**1**. Moi drodzy! VII Miechowskie Dni Jerozolimy wyrastają nie tyle z długiej historii bożogrobców, ile z prawdy, że Bóg jest miłością. Tę miłość, która żyje w Jezusie Chrystusie, naszym zmartwychwstałym Panu i Odkupicielu, Bóg dzieli z człowiekiem stworzonym na swoje podobieństwo. Ona też jest jedynym źródłem tajemnicy Wcielenia: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17).

Tak więc, bracia i siostry, zacni pielgrzymi i zaproszeni goście, jako wspólnota Kościoła i jednocześnie wspólnota świadków Jezusa zmartwychwstałego, nie jesteśmy stróżami popiołów, jak to widzi współczesny świat! Bóg, który żyje w Jezusie Chrystusie eucharystycznym jest po to, aby człowiek był chwałą Boga, jak uczył św. Ireneusz z Lyonu. Ku Niemu kierujemy nasze spojrzenie, powtarzając za św. Piotrem: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”, bo tylko w Nim, w Synu Bożym, jest nasze zbawienie (J 6, 68; por. Dz 4, 8 nn.). Dzięki tej świadomości Kościół i wszystkie dzieła, jakie podejmuje, odnajduje właściwy kierunek i podąża do Tego, który jest jego Głową (por. Ef 1, 10. 22; 4, 25; Kol 1, 18). Podąża do Tego, „przez którego wszystko się stało i dzięki któremu takżemy jesteśmy” (1 Kor 8, 6; por. Kol 17), który jest „drogą i prawdą” (J 14, 6) i „zmartwychwstaniem i życiem” (J 11, 25); do Tego, którego widząc, widzimy także i Ojca (por. J 14, 9), do Tego, którego odejście przez Krzyż, a potem Wniebowstąpienie było pożyteczne dla nas (por. J 16, 7), ażeby Pocieszyciel przyszedł do nas i stale przychodził: Duch Prawdy (por. J 16, 7. 13). W Nim są „wszystkie skarby mądrości i wiedzy” (Kol 2, 3), Kościół jest Jego Ciałem, „jest w Chrystusie sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego, którego źródłem jest On Sam!” (zob. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 7).

**2.** Aby jednak nasza przyjaźń i nasza droga z Jezusem Chrystusem była prawdziwa i szczera, do której zostaliśmy zaproszeni łaską chrztu świętego, potrzeba naszej stałości w wierze. Bałwochwalstwo, przed jakim ostrzega nas św. Paweł Apostoł, nie było tylko nowością jego czasów (zob. 1 Kor 10, 14-22). Już Boże prawo Pierwszego Przymierza, jakim jest Dekalog, zakazuje bałwochwalstwa, gdyż sprzeciwia się ono zasadniczemu przykazaniu, „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną” (Wj 2,4). Dlatego Kościół nie przestaje słuchać tych słów ostrzeżeń i odczytuje je wciąż na nowo w świecie nowych wyzwań kulturowych, obyczajowych, społecznych i religijnych.

Idąc za myślą kard. Gianfranca Ravasiego, że trzeba zdjąć maskę zarówno z rzeczy, jak i z ludzi, my sami stajemy przed odnową naszego własnego życia duchowego, które domaga się nawrócenia i wierności. Przede wszystkim należy mieć na uwadze wyzwanie, że cały świat reklamy wszelkiego rodzaju z jego horyzontem kłamstw antropologicznych, przemycanych umiejętnie jako prawda, o słowach, osobach i rzeczach domaga się zdemaskowania (G. Ravasi, *Wyrzeźbić dusze*, s. 124). Dlatego też w świetle dzisiejszej Ewangelii uczciwie pytajmy siebie, jakim jesteśmy drzewem: dobrym czy złym, przynoszącym owoce, czy wyjaławiającym glebę wspólnoty Kościoła? W myśl prawdy, że ludzkie serce jest pierwszą ziemią, która potrzebuje nawrócenia, nie wychodzimy na łowy grzeszników i bałwochwalców, ale słowami psalmisty Pańskiego pokornie pytamy: „Czym się Panu odpłacę, za wszytko, co mi wyświadczył?” (Ps 116 B)

**3.** Naszą szansą, jako ludzi cieszących się łaską wiary, jest słuchanie słowa Bożego, aby z czasem ‒ nawet pośród trudnych życiowych doświadczeń ‒ napełniał się obficie skarbiec naszego serca. Bowiem słowo Boże jest busolą cnoty roztropności, która sprawia, że nasze życie budujemy na skale (por. Łk 6, 43-49).

Natomiast kończący się trzyletni cykl duszpasterski poświęcony Eucharystii przypomina nam, że Kościół stale sprawuje Eucharystię, znajdując w niej „źródło życia i świętości” (por. *Litania do NSPJ*). Jednocześnie Kościół żyje tajemnicą Jezusa eucharystycznego, czerpie z niej moc i szuka nowych dróg, ażeby tę tajemnicę swojego Pana i Odkupiciela przybliżać nowym pokoleniom i każdemu człowiekowi (por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 7). To zadanie jest wciąż aktualne, a nawet naglące w życiu wszystkich ochrzczonych.

Natomiast bałwochwalstwo sprowadzane do banału, mody i nowoczesnej kultury nie tylko odziera Boga z Jego chwały, ale jest niebezpieczną chorobą, bowiem bożkowie jak zawsze są nienasyceni, a tylko Jezus, Pan i Odkupiciel mówi światu: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-29). Kto więc może, niechaj przyjmie to Jezusowe zaproszenie. Amen.

**Homilia w święto Św. Stanisława Kostki - Patrona Zespołu Szkół Katolickich (Katedra, 16 IX 2022 r.)**

**1.** Drodzy dziewczęta i chłopcy, uczniowie Zespołu Szkół Katolickich Św. Stanisława Kostki. Pozdrawiam was serdecznie na Mszy świętej ‒ Najświętszej Ofierze Jezusa Chrystusa ‒ jaką sprawujemy ku czci waszego świętego Patrona. Razem z wami pozdrawiam dyrekcję ZSK, waszych szanownych nauczycieli i wychowów, drogich rodziców oraz zaproszonych gości.

Nasze świętowanie jest wyjątkowe, bowiem wchodzimy w jubileuszy rok 100-lecia utworzenia waszej szkoły w 1923 r. Pomijając jej szczegółową historię, a tym samym liczne wydarzenia i osoby, wspomnę tylko, że dnia 6 czerwca 1923 roku kuratorium udzieliło koncesji na otwarcie Prywatnego Gimnazjum Męskiego w Kielcach, które rok później przyjęło nazwę Prywatnego Gimnazjum Męskiego im. Św. Stanisława Kostki w Kielcach. Ufam, że ta historia znajdzie swoje poczesne miejsce w przyszłym roku, podczas obchodów jubileuszowych.

Moi drodzy, zechciejmy wspólnie dziękować Bogu przez wstawiennictwo Św. Stanisława Kostki za tę wielką szkolną rodzinę, której jesteście uczestnikami. Warto na tym etapie życia pytać siebie, co sam wnoszę w klimat tej szkolnej rodziny, co jest źródłem moich uczniowskich codziennych satysfakcji, a co nie spełnia moich marzeń i oczekiwań?

**2.** Ciekawa rzecz, że w czasach komfortu i dostatku wcale nie jesteśmy lepszymi przyjaciółmi i kolegami tylko z tego powodu, że jesteśmy poddawani medialnemu klonowaniu. Młodzi noszą takie same markowe ubrania i obuwie, używają tych samych smartfonów i tabletów, a wcale to nie znaczy, że są kolegami i przyjaciółmi (zob. J-Cl. Boulanger, *Ewangelia na piasku*, s. 247). Nie tylko świat ludzi dorosłych ma swoje choroby cywilizacyjne, ale również i ten wasz ludzi bardzo młodych ma wiele problemów. To nie znaczy, że mamy zatęsknić za przeszłością, w jakiej żył Św. Stanisław Kostka, ale naszej teraźniejszości mamy nadać nowy smak i piękno, autentyczną przyjaźń i koleżeństwo.

Przygotowując tę homilię sięgnąłem do nauczaniu Ojca Świętego Franciszka, gdzie w zachęcie do ludzi młodych, noszącej tytuł „Chrystus żyje”, natknąłem się na rozdział zatytułowany „Środowisko cyfrowe”. Papież pisze, że cechą współczesnego świata jest „środowisko cyfrowe”, w którym tak wiele ludzi jest w nim stale i codziennie zanurzonych. Skłania ono do faworyzowania obrazu, a nie do słuchania i czytania, wpływa też na sposób ucznia i ocenę świata. W rzeczywistości, jak uczy Ojciec Święty, „środowisko cyfrowe” jest także obszarem samotności, manipulacji i przemocy, a przede wszystkim utrudnia relacje międzyludzkie (por. *Christus vivit*, 86-90).

**3.** Jako ludzie cieszący się łaską wiary, potrzebujemy środowiska, które nas wzajemnie ubogaca. Już św. Jan Apostoł uczył, że nie można ulec światu i jego zaborczym propozycjom, a człowiek żyje prawdziwie tylko wtedy, jeśli prawdziwie potrafi kochać. A źródłem takiej miłości jest tylko Bóg, który tę miłość dzieli z nami w Jezusie Chrystusie (por. 1 J 2, 12-17).

Jezus, jako prawdziwy człowiek, odkrywał piękno ludzkich relacji żyjąc w rodzinie Maryi i Józefa, ale jako Syn Boży nie mógł zapomnieć o relacji do Boga, Ojca wszelkiej miłości. Dlatego na usprawiedliwienie swojego dalszego pobytu w Jerozolimie, do szukających Go Józefa i Maryi, użył tego argumentu: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca? Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział” (Łk 2, 49-50).

To, co Boże człowiek może zrozumieć tylko sercem, a więc miłością Boga i bliźniego, jak uczyniła to Maryja, Matka Jezusa Chrystusa, a także liczni święci, a wśród nich Św. Stanisław Kostka. Warto pamiętać, że z Bogiem człowiek nic nie traci, a wszystko zyskuje, ponieważ potrafi prawdziwie kochać. To nie jest przymus, ale wolny wybór, bowiem jak mało kto, Bóg zawsze szanuje naszą wolność. Amen.

**Homilia podczas międzydiecezjalnego czuwania Akcji Katolickiej (Święty Krzyż, 16 IX 2022 r.)**

**1**. Pozdrawiam was bracia i siostry, pielgrzymi i czciciele relikwii Krzyża świętego w tym miejscu, gdzie od tysiąca lat oddajemy im głęboką część. Razem z wami pozdrawiam ojców i braci oblatów, osoby życia konsekrowanego i wszystkich pielgrzymów.

Nasze kolejne i wspólne czuwanie Akcji Katolickiej ‒ diecezji kieleckiej, radomskiej i sandomierskiej ‒ przyprowadza nas pod krzyż Chrystusa. A krzyż – Drzewo Kwitnące, w naturze swojej ma jedną z największych tajemnic, że *Bóg jest miłością* (1 J 4, 16). A nawet jeszcze więcej: Bóg jest miłosierdziem – jak mówił ks. Zdzisław Peszkowski. I dodaje: Od poetów – twórców oczekuję, że spojrzenie na Krzyż – Drzewo Kwitnące, pozwoli każdemu przeżyć konfrontację najserdeczniejszą, najintymniejszą, że wypowiedzą się o tajemnicy, w której trzeba przywołać łaskę związaną z wiarą, nadzieją i miłością.

Mimo antychrześcijańskiej histerii na polskiej ziemi krzyże nadal wieńczą wieże kościołów, stoją przy drogach i na pomnikach nagrobnych, nosimy je jako medalik, a czyniony codziennie znak krzyża to nasze najkrótsze wyznanie wiary i znak naszej tożsamości chrześcijańskiej.

Źródłem tej tożsamości jest łaska chrztu świętego, która rzeźbi w człowieku poczucie wierności wobec otrzymanego dziedzictwa, jak również uczy gotowości do przyjęcia tego, co Kościół otrzyma w przyszłości. Taką też możliwość zapowiedział Pan Jezus w modlitwie arcykapłańskiej: „Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał” (J 17,26). Zaś najlepszym nauczycielem tych prawd, jak mówił Jezus Chrystus, będzie Duch Święty, ponieważ On nas wszystkiego nauczy i przypomni nam wszystko, co Jezus nam powiedział (por. J 14, 26) (zob. W. Hryniewicz, *Tożsamość chrześcijańska dzisiaj*).

**2.** Wiemy, że dzięki słowu Bożemu Bóg w swojej miłości i wolności wybrał naród żydowski jako swój lud. Ten lud jednak nie wiedział, kim jest i dokąd zmierza. Pycha i zabobony, nienawiść i bałwochwalstwo raz po raz sprowadzały go na złe drogi. Chciał osiągnąć to, czego sam pragnął i porzucał wskazaną mu drogę. Jego własne marzenia zbudowane na fundamencie zarozumiałości i pychy oddalały go od Boga, a serca Izraelitów były pełne pretensji i zarzutów pod adresem Pana (por. Lb 21, 4b-9).

Bóg, który jest miłością odpuszczał im grzechy i nie zatracał, gniew swój powściągał i powstrzymywał swoje wzburzenie, jak śpiewał psalmista Pański (por. Ps 78). Dlaczego? Ponieważ pedagogia Boga zawsze jest pełna miłości miłosiernej, a Bóg nigdy nie opuszcza człowieka, ale daje mu kolejną szansę. Tym razem tą szansą nie jest miedziany wąż, jak ten na palu w czasie wędrówki przez pustynię do ziemi obiecanej (por. Lb 21, 9), ale osobowa miłość Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Przez Niego na świat przychodzi owocna dla wszystkich ludzi łaska odkupienia. Niepojęty i obfity dar miłości, bowiem Syn Boży stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej (por. Flp 2,6-11).

Człowiek ‒ jak uczył św. Jan Paweł II ‒ nie może żyć bez miłości. Bez niej pozostaje on istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu. Tak będzie zawsze, jeśli jej nie spotka, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. Dlatego Chrystus Odkupiciel „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. W Nim człowiek odnajduje swoją wielkość, godność i wartość człowieczeństwa. Człowiek w Tajemnicy Odkupienia zostaje stworzony na nowo! „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie (Ga 3, 28) (por. *Redemptor hominis*, 10).

**3.** Odkupienie, czyli drzewo krzyża owocne w łaskę miłości Jezusa Chrystusa,czyni nas dziećmi Bożymi i kieruje nas ku nowej rzeczywiści życia, która wskazuje na wieczność. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,16-17).

Krzyż zrodził wspólnotę Kościoła, która trwa od wieków. Krzyż zrodził świętych i zawsze uczy prawdziwej miłości, którą żyją matki i ojcowie, całe rodziny, gorliwi kapłani, katecheci, nauczyciele, lekarze i pielęgniarki, chorzy i cierpiący łączący swoje cierpienia i nadzieje z Jezusem Chrystusem.

Krzyżu Chrystusa, obrazie miłości bez końca i drogo Zmartwychwstania, widzimy Cię szczególnie w ludziach dobrych i sprawiedliwych, którzy czynią dobro nie szukają poklasku i podziwu u innych. Krzyżu Chrystusa, widzimy cię także dzisiaj w sługach wiernych i pokornych, którzy rozświetlają ciemności naszego życia jak świece, co się spalają bezinteresownie, by oświetlić życie tych, którzy są ostatni i zdradzeni (por. Franciszek, *Papieska medytacja o Krzyżu Chrystusa w rzymskim Colosseum*, 26 marca 2016).

Dziś, przybywając jako pielgrzymi z trzech diecezji, z wiarą w głębi naszych serc pytajmy siebie: czym tak naprawdę jest dla nas krzyż, na którym umarł Jezus Chrystus, Syn Boży? Oby zawsze uczył nas prawdy, że Bóg jest miłością. Amen!

**Homilia podczas misji parafialnych (Łopuszno, 19 IX 2022 r.)**

**1**. Moi drodzy! Czas misji świętych to czas osobistego spotkania z Jezusem Chrystusem w Jego słowie i sakramentach świętych, jakie dokonuje się we wspólnocie parafialnej. To właśnie wspólnota uczniów jest miejscem, gdzie Jezus jest zawsze obecny w myśl tego, co On sam powiedział: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię Moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

Tę prawdę pozwala nam pogłębić Katechizm Kościoła Katolickiego, który naucza, że Msza święta jest nierozdzielnie pamiątką ofiarną, w której przedłuża się ofiara Krzyża, i świętą ucztą Komunii w Ciele i Krwi Pana. Sprawowanie Ofiary eucharystycznej jest nastawione na wewnętrzne zjednoczenie wiernych z Chrystusem przez Komunię. Przystępować do Komunii świętej oznacza przyjmować samego Chrystusa, który ofiarował się za nas (por. KKK 1382)

W tym duchowym klimacie świętych misji parafialnych pozdrawiam was, bracia siostry w eucharystycznej wspólnocie, która z wiarą włącza swoje modlitwy w Najświętszą Ofiarę Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela. Tak więc Msza święta nie jest do oglądania, ale do przeżywania w łączności z Jezusem Chrystusem, który daje nam niewypowiedziany ludzkimi słowami dar Bożej miłości. Jeśli więc człowiek rozumie, co Bóg mówi do niego, już nigdy od Boga nie odejdzie. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17).

**2.** Aby tak się stało, ludzie ochrzczeni powinni podążać drogami Ewangelii, a te są wymagające. Już przesłanie Księgi Przysłów niesie wiele ostrzeżeń. Dotyczą one ludzkiej przewrotności moralnej i obyczajowej względem naszych bliźnich. Takie zachowania są blokadą dla Bożej miłości, a tym samym człowiek sam wykreśla się z listy dzieci Bożych (por. Prz 3, 27-31). Natomiast tam, gdzie człowiek nie rezygnuje z przyjaźni z Bogiem, ale jest otwarty na działanie Bożej łaski, Bóg mu błogosławi, a pokornym udziela obfitej łaski (por. Prz 3, 32-35). Podobnie jak orka i zasiew są środkami do zbierania obfitych plonów, tak też modlitwa i współpraca z łaską Bożą jest środkiem do zbierania duchowych owoców. Dlatego też nie należy się dziwić, że kto mało sieje, ten też mało zbiera (por. Jan z Avila, *Audi filia*, s. 314).

Zauważył to św. Augustyn, biskup Hippony, sam nawrócony w dorosłym wieku, że są tacy ludzie, którzy pragną i postanawiają żyć dobrze, ale nie umieją znosić zła. Tymczasem siła chrześcijanina to nie tylko czynienie dobra, ale także znoszenie zła, w myśl prawdy z listu św. Pawła do Rzymian: „Nikomu złem za złe nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi! Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, żyjcie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi! (…). Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 17-18. 21). I dodaje nasz święty! Ci, którzy zdają się być gorliwymi w czynieniu dobra, nie chcą jednak znosić pojawiających się cierpień, należą do ludzi słabych. Tacy zaś, którzy miłując świat, na skutek jakiejś pożądliwości są odrywani od czynów dobrych, to duchowo chorzy i ociężali. Taka choroba odbiera im wszystkie siły, tak iż nic dobrego nie potrafią uczynić (por. św. Augustyn, *Kazanie o pasterzach*, LG, t. IV, s. 216-218).

**3.** Na tej drodze ewangelicznego dobra, którą Ojciec Święty Franciszek nazywa drogą codziennej świętości, chrześcijanin nigdy nie jest samotny. Po Komunii świętej usłyszymy modlitwę za wiernych świeckich, która jest prośbą, aby wierni zajmujący się sprawami świata, umocnieni na Eucharystii, byli świadkami Ewangelii, a wtedy dzięki nim Kościół będzie obecny we współczesnym świecie (Mszał Rzymski 2012, *Modlitwa po Komunii*, Msza za świeckich, s. 135”).

Zadanie jest więc jasne, ma być ono jawnym świadectwem wiary, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia. Światło ma oświecać i dawać bezpieczeństwo, a tym samym nie jest ono do ukrycia pod korcem (por. Łk 8, 16-18). Świadectwo się komunikuje, a jego ideałem jest świadectwo miłości Boga i bliźniego, ponieważ jest rozpoznawalnym znakiem uczniów Jezusa Chrystusa. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35).

Dlatego misje święte, które przeżywacie są naglącym Jezusowym wołaniem: „Będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8). Jest to istota nauczania Jezusa, skierowanego do uczniów i dotyczy ich misji we współczesnym świecie. Dlatego życzę wam, aby wszyscy uczestnicy misji świętych byli świadkami Jezusa dzięki mocy Ducha Świętego (por. Dz 1, 8).

Niech przekładem będzie wam Maryja, Matka Bożego Syna i Matka Kościoła, która jest wzorem pielgrzymującego Kościoła oraz wasi święci patronowie od chrztu świętego i bierzmowania. Amen.

**Homilia podczas Jubileuszu 800-lecia fundacji opactwa cystersów (Kraków-Mogiła, 20 IX 2022 r.)**

**1**. Moi drodzy! Gdyby historia była modelem matematycznym, to jubileuszowy rok 800-lecia fundacji opactwa cystersów w Mogile można by opisać bardzo krótko, bowiem 800 lat to 292 000 dni!

Jednak tak długa historia to coś więcej niż miniony czas, zapisany kolejnymi datami, to żywi ludzie pełni ewangelicznych ideałów ‒ czystości, posłuszeństwa i ubóstwa ‒ gotowych do ofiary, a przede wszystkim do budowy nowego świata według Bożego zamysłu. Jego duszą miało być przykazanie miłości Boga i bliźniego, ponieważ to przykazanie ukazuje prawdziwie chrześcijańską tożsamość wszystkich ochrzczonych. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35). Tak więc piastowska Polska nie potrzebowała żadnej rewolucji, ale Ewangelii i Bożych przykazań, które wskazywały drogę szacunku Boga i człowieka w miłości i prawdzie.

Nigdy nie myślałem, że po tak wielu latach ‒ znacznie więcej niż czterdziestu ‒ powrócę do książki hiszpańskiego jezuity o. Ramona Cué Romano: zatytułowanej *Mój połamany Chrystus* (Mi Cristo Roto), gdzie autor pisze: „Jest wielu chrześcijan, którzy uspokajają swe sumienie, całując Chrystusa pięknego, dzieło sztuki i obiekt dla muzeum, natomiast znieważają, kaleczą lub okradają małego Chrystusa żywego, jakim jest ich brat (…). Macie zbyt dużo pięknych Chrystusów i grozi wam niebezpieczeństwo, że zawrzecie przymierze z dziełem sztuki. Chrystus piękny może stać się niebezpiecznym schronieniem, gdzie można ukryć się, uciekając przed cudzym bólem, uspakajając jednocześnie sumienie fałszywą miłością do Boga Ukrzyżowanego. Dlatego powinniście mieć więcej Chrystusów Połamanych, więcej Chrystusów Okaleczonych (…). Niech krzyczą do was zawsze swoimi połamanymi członkami i swoją bezkształtną twarzą, o bólu i tragedii mojej drugiej Męki w moich braciach, ludziach…”.

**2.** Tajemnca krzyża była i zawsze pozostaje tajemnicą odkupieńczej miłości Boga, który ukochał człowieka w swoim Synu Jezusie Chrystusie. Pierwszym, który o tym usłyszał od Jezusa był żydowski uczony Nikodem, który na rozmowę z Boskim Nauczycielem wybrał się nocą. Wtedy usłyszał te oto słowa: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Zanim jednak one wybrzmiały, Jezus odwołał się do biblijnego wydarzenia, które przedstawia nam Księga Liczb. Wiemy, że ludzka pamięć może być zawodna, i tak się rzeczywiście dzieje, ale nigdy nie może być niewdzięczna. Niestety, wyjście z Egiptu i odzyskana ‒ dzięki Bożej interwencji ‒ wolność przez synów i córki Izraela nie zapisały się trwale w sercach i umysłach byłych niewolników. Tęsknota za tym, co było w domu niewoli wymazuje ich wdzięczność wobec Boga, budzi niezadowolenie i coraz większe szemranie ludu. Już wtedy było aktualne powiedzenie, „jak trwoga, to do Boga”. Stąd ich niecierpliwe i głośne wołanie do Mojżesza o ratunek i wstawiennictwo u Boga (por. Lb 21,4b-9). Pan Bóg nie ma jednak innej opcji wobec ludzi, jak tylko tę pełną miłości troskę o człowieka, którego stworzył na swoje podobieństwo (por. Rdz 1,27).

Zjednoczenie Chrystusa z człowiekiem ‒ jak uczył św. Jan Paweł II ‒ jest tajemnicą, w której rodzi się „nowy człowiek”, powołany do uczestnictwa w Bożym Życiu, stworzony na nowo w Chrystusie, ku pełni łaski i prawdy. To zjednoczenie jest źródłem mocy tego, co tak jasno wybrzmiewa w Ewangelii św. Jana: „Wszystkim tym (…) którzy Je (*Słowo*) przyjęli, dało moc, aby się stali synami Bożymi”. Jest to moc wewnętrznie przemieniająca człowieka, zasada nowego życia, które nie niszczeje i nie przemija. Nowe życie podarowane człowiekowi na chrzcie świętym przez Ojca w Jezusie Chrystusie, Bożym Synu w mocy Ducha Świętego jest ostatecznym spełnieniem ludzkiego powołania. Natomiast w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym, złożonym do grobu i zmartwychwstałym, zabłysła człowiekowi raz na zawsze nadzieja życia wiecznego, nadzieja zmartwychwstania w Bogu (por. *Redemptor hominis*, 18).

**3**. Tam, gdzie jest łaska wiary, krzyż z Jezusem Chrystusem mówi człowiekowi coś więcej niż to, co dostrzega się zmysłami. Trzeba przylgnąć do krzyża z taką wiarą, nadzieją i miłością, jak to na oczach całego świata uczynił św. Jan Paweł II w ostatni Wielki Piątek swojego życia. Wtedy też łatwiej zrozumiemy, co znaczy krzyż? A krzyż – Drzewo Kwitnące, w naturze swojej ma jedną z największych tajemnic, że *Bóg jest miłością* (1 J 4, 16). A nawet jeszcze więcej: Bóg jest miłosierdziem – jak mówił ks. Zdzisław Peszkowski. I dodaje: Od poetów – twórców oczekuję, że spojrzenie na Krzyż – Drzewo Kwitnące pozwoli każdemu przeżyć konfrontację najserdeczniejszą, najintymniejszą, że wypowiedzą się o tajemnicy, w której trzeba przywołać łaskę związaną z wiarą, nadzieją i miłością. Krzyż to źródło nadziei i zbawienia, to znak wiary, który domaga się naszego świadectwa. Możemy zapytać: jakiego świadectwa? Takiego, które niesie prawdę o Bogu i człowieku, ponieważ tylko prawda uczyni go autentycznie wolnym.

W Polsce, na jej nowej drodze nadziei i wolności, od 1989 roku umieszczano krzyże w instytucjach państwowych, szkołach, szpitalach i urzędach. Jednak od kilku lat widzimy, że krzyż spycha się na margines życia społecznego. Staje się przedmiotem kpin, bluźnierstwa i obelg, artystów, aktorów, polityków, niektórych nauczycieli i dyrekcji szkół oraz nowej generacji wielce postępowych i oświeconych obywateli, z ideami neoliberalizmu i histerycznymi żądaniami wprost ze Strasburga i Brukseli. Jakże proroczym głosem było wołanie św. Jana Pawła II: „Brońcie krzyża” (zob. Cz. Ryszka, *Kto z Bogiem, a kto z diabłem*, s. 79-88).

Jeszcze więcej! Święty Papież w 1991 roku na Ziemi Świętokrzyskiej powiedział: „Krzyż jest wam drogi. O ten krzyż walczyliście przez lata. Czyniliście wszystko, aby był on obecny w waszych domach, szkołach i zakładach pracy, aby był obecny przede wszystkim w waszych sercach. Jako hasło spotkania z papieżem wybraliście słowa: „W krzyżu miłości nauka”. Patrząc na krzyż i kontemplując go, uczmy się miłości – tej społecznej, tej rodzinnej i tej małżeńskiej”. Tam, gdzie jest krzyż jest Jezus Chrystus, a więc droga, prawda i życie (J 14, 6). Czy jest ktoś inny na świecie, kto może człowiekowi dać tak wiele?

Tak też przed laty odważni mieszkańcy Nowej Huty bronili krzyża. Krzyż pozostał, a jego ideologiczny wróg o rewolucyjnym pseudonimie *Lenin* zniknął z horyzontu tego miasta! Ufam, że na zawsze!

Zakończę to rozważanie cytatem z książki *Tu jest mój dom* ks. bp. Krzysztofa Nitkiewicza, pasterza Kościoła sandomierskiego: „Ta puszcza, nie moja ani twoja, ani nasza, jeno Boża, święta ‒ jak pisał Stefan Żeromski ‒ uczestniczy w wielkim misterium wiary. Jego ukoronowaniem jest oddanie czci Chrystusowi przez adorację relikwii Świętego Drzewa, do którego został przybity na Golgocie. Jeśli krzyż stał się ołtarzem całopalnej ofiary za zbawienie świata, to jego rozsiane po całej ziemi cząstki dają świadectwo, że Bóg kocha człowieka i otworzył mu Niebo” (*tamże*, s. 32-33).

Bóg niebo otwiera dla wszystkich bez wyjątku, ponieważ On jest miłością (por. 1 J 4, 16). Amen.

**Homilia we wspomnienie Św. o. Pio (Święta Górka Przeprośna, 23 IX 2022 r.)**

**1.** Drodzy bracia siostry, zacni pielgrzymi wiernie i ofiarnie podążający szlakami duchowości św. Ojca Pio. Pozdrawiam was serdecznie na Świętej Górce Przeprośnej, gdzie w liturgiczne wspomnienie Świętego z Pietrelciny modlimy się za jego przyczyną i dziękujemy Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu za dar tego wyjątkowego świętego na nasze trudne czasy.

Dziś odpowiadamy na zaproszenie wspólnoty Apostołów Jezusa Ukrzyżowanego, duszpasterzy i stróżów tego miejsca, i wraz z nimi świętujemy na Świętej Górce Przeprośnej 54. rocznicę narodzin dla nieba św. Ojca Pio. Warto zauważyć, że wszystko, co duchowo jest piękne, nosi w sobie wielką cenę ofiary i wierności, miłości i pokory, nadziei i posłuszeństwa Bogu. W homilii kanonizacyjnej św. Jan Paweł II powiedział, że ewangeliczny obraz jarzma przywołuje na pamięć liczne próby, które pokorny kapucyn z San Giovanni Rotondo był zmuszony znosić. Kontemplujemy w nim dzisiaj, jak słodkie jest jarzmo Chrystusa i doprawdy lekkie Jego brzemię, gdy się je niesie z wierną miłością. Całe życie i posłannictwo Ojca Pio świadczą, że trudności i cierpienia, jeśli zostaną przyjęte z miłością, przemieniają się w uprzywilejowaną drogę do świętości, która prowadzi ku większemu dobru, znanemu tylko Panu (por. Jan Paweł II, *Homilia kanonizacyjna w Rzymie*, 16 czerwca 202).

Trzeba dodać, że taka jest natura powołania chrześcijańskiego, którego kapitał otrzymujemy na chrzcie świętym, tej pierwszej życiowej konsekracji w imię Trójcy Świętej. Od tej pory dorastanie świętości jest wymagającym zadaniem każdego chrześcijanina, który otrzymuje do dyspozycji modlitwę jako kontakt z Bogiem, a źródłem łaski są sakramenty święte, zwłaszcza pokuta i Eucharystia, sakrament bierzmowania oraz te sakramenty, które związane są z życiowym wyborem.

**2.** Pamiętajmy, że święci nigdy nie żyją dla siebie, są wolni od egoizmu i przemocy, a łatwo dostrzegalnym sztandarem ich życia jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. Oni jak nikt inny zrozumieli, to co swoim słuchaczom mówił Jezus Chrystus, Boski Nauczyciel: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 34-35).

Niczym nieskrępowana ludzka wolność to niewyobrażalnie wielki dar Boży, jaki człowiek otrzymuje od Boga. On zaś w całkowitym zaufaniu, cierpliwie czeka na odpowiedź ze strony człowieka. W tej odpowiedzi Bogu musi być miłość, bowiem na miłość Boga trzeba odpowiedzieć z miłością.Taka miłość modeluje człowieka do Bożych oczekiwań, a jej szatą są dzieła miłosierdzia, przebaczenie, dobre słowo, współczucie, a przede wszystkim miłosierdzie (por. Ga 6, 14-16). Normą takich ewangelicznych postaw są Błogosławieństwa, a wśród nich to: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7).

Taką Bożą drogę realizacji przyjętego powołania widział i konsekwentnie realizował kapucyński zakonnik, przyszły święty! „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie” (Mt 11, 28-30).

**3.** Nasz święty jako kapłan widział Eucharystię jako źródło nowego życia i wierzył, że Eucharystia buduje Kościół, a Kościół żyje z Eucharystii. Dla niego Eucharystia była świętością, bowiem tam gdzie jest Eucharystia, tam jest żywy i prawdziwy Bóg. Tam też jest Jego odkupieńcza miłość. Dlatego, jak pisze jeden z tarnowskich kapłanów, Msza Święta i adoracja nie może być okazją do wywoływania zbiorowych spazmów przeplatanych histerycznym śmiechem. Msza Święta to nie bankiet dla lepszego samopoczucia ani jedno z wielu zwyczajnych spotkań. Jezus pragnie być w zwykłej codzienności. Jednak, aby Go tam odkryć, potrzeba nam milczącej adoracji, w której cały człowiek słucha Boga i siebie, a nie swoich kaprysów (ks. Tomasz Rąpała, *Ojciec Pio – kapłan żyjący Eucharystią*, 22 września 2022).

Święci nie są terapeutami i znachorami, ale naszymi wspomożycielami i przewodnikami do Boga, który jest miłością (1J 4, 16). Dlatego naśladujmy przykład ich życia, a także słuchajmy ich dobrych rad: „Nie trać więc nadziei i odwagi z tego powodu, że upadasz, ale uczyń wielki akt pokory, ożywiając i odnawiając nadzieję. Tracić otuchę i niecierpliwić się po upadku ‒ to sztuczka i zasadzka nieprzyjaciela, to oddanie mu broni i pozwolenie mu na odniesienie zwycięstwa. A więc nie czyń nigdy tego, gdyż łaska Pana zawsze jest gotowa, by cię podźwignąć” (św. o. Pio). Amen.

**Homilia podczas XXIII Świętokrzyskiego Rajdu Pielgrzymkowego (Święty Krzyż, 24 IX 2022 r.)**

**1.** Moi drodzy! Dziś jako pielgrzymi, turyści i goście, będąc uczestnikami XXIII Świętokrzyskiego Rajdu Pielgrzymkowego, piszemy kolejną piękną kartę historii tego wyjątkowego miejsca oraz historię naszego świadectwa wiary, a karta ta nosi tytuł: „Krzyż znakiem Jedności i Pokoju”.

Zasadniczo do sanktuarium Drzewa Krzyża Świętego przychodzimy z trzech sąsiednich diecezji: kieleckiej, radomskiej i sandomierskiej, aby we wspólnocie Kościoła pielgrzymującego przeżywać wielką tajemnicę wiary, jaką jest Eucharystia, Najświętsza Ofiara Jezusa Chrystusa. Jeśli Boża miłość objawia się człowiekowi w Jezusie Chrystusie, umierającym na krzyżu, to jednak źródłem tej miłości jest żywy Bóg z kochającym nas Boskim Sercem Odkupiciela.

*Oto wielka tajemnica wiary*! Tymi słowami ‒ jak uczył Ojciec Święty Benedykt XVI ‒ wypowiadanymi zaraz po słowach konsekracji, kapłan głosi sprawowane misterium i odsłania swój zachwyt nad rzeczywistą przemianą chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa, która przekracza wszelkie ludzkie zrozumienie. W istocie Eucharystia jest w całym tego słowa znaczeniu tajemnicą wiary, jej streszczeniem i podsumowaniem naszej wiary. Wiara Kościoła w swej istocie jest wiarą eucharystyczną i karmi się w szczególny sposób przy stole Eucharystii (por. Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis,* 6).

**2**. Dlatego też celebrując Eucharystię nie upiększamy nią naszego Świętokrzyskiego Rajdu Pielgrzymkowego, ale nadajemy mu głębszy sens, wszelki trud na różne sposoby przebytej drogi chcemy włączyć w ofiarę Jezusa Chrystusa, ponieważ tylko On jest drogą prawdą i życiem, to On prowadzi nas do Ojca (por. J 14, 6). Jednocześnie odkrywamy bogactwo Jezusowego krzyża, który jest znakiem jedności i pokoju. Nie chodzi o jedność numeryczną i zgodę, ale o coś więcej, a to „coś więcej” wyraził Pan Jezus w swojej modlitwie o jedność swoich uczniów: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał (…). Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś” (J 17, 20-23).

W tym kontekście prośby o jedność uczniów św. Augustyn uczy nas, abyśmy trzymali się wszyscy jednomyślnie Boga Ojca i matki Kościoła. A jedność jest znakiem dojrzałości wiary, która nie rozbija, ale jednoczy, przebacza i pozwala podążać wspólną drogą w różnych życiowych sytuacjach i powołaniach. Wszelki egoizm, chorobliwe oczekiwania i ambicje, lenistwo duchowe, a szczególnie pycha i nienawiść, dezintegrują człowieka w jego sposobach bycia. Tak stało się też na pustyni, podczas wędrówki ludu Izraela, kiedy pojawiały się różnego typu niedostatki, a wraz z nimi pełna marzeń tęsknota za chlebem niewolników. A z tej sytuacji zrodził się kolejny krok do niepokoju i buntu przeciw Bogu i Mojżeszowi (por. Lb 21, 4b-9).

Tajemnica krzyża to nie jakiś dobrze skrywany sekret, ale to przede wszystkim ogromnie pojemne naczynie Bożej miłości, która objawia się w wywyższaniu Jezusa na krzyżu. To wszystko, co skrywa się w tajemnicy krzyża jest dla człowieka, jego odkupienia i jego szczęśliwej przyszłości (por. Flp 2, 6-11).

**3.** Dzieło odkupienia człowieka to dzieło takiej miłości, której człowiek nie jest w stanie pojąć. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 1-6-17).

Jezus Chrystus zstąpił bowiem i umarł, a przez tą śmierć wyzwolił nas od śmierci, jak uczył święty biskup z Hippony: „zabity śmiercią, śmierć zabił”. Także naszą śmierć, bracia, ponieważ sama śmierć weszła na świat przez zawiść diabła. „Bóg bowiem śmierci nie uczynił – mówi Pismo – nie cieszy się – stwierdza – ze zguby żyjących. Stworzył bowiem, aby wszystko istniało (Mdr 1,12-13) (zob. św. Augustyn, *Traktat na Ewangelię świętego Jana*, 3, 8-11).

Tak więc śmierć niczego nie kończy, ponieważ było zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, i ono otwiera nieznaną człowiekowi perspektywę nadziei, która sięga nieba. A pierwszym owocem Jezusa zmartwychwstałego jest pokój, który jest Jego darem dla zalęknionych i pozbawionych nadziei apostołów, zamkniętych w murach Wieczernika: „Gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam» (J 20, 19-21).

Patrząc na krzyż, ale zawsze z obecnym na nim Jezusem Chrystusem, możemy mieć pewność, że jest on znakiem jedności i pokoju. Jeśli dziś gdziekolwiek na świecie toczą się wojny, większe lub mniejsze, spory i sytuacje niezgody w codziennym ludzkim życiu, a w negocjacjach nie ma Chrystusa, a więc nie ma prawdy i miłości, sprawiedliwości i woli pokoju, tam się nic nie osiągnie.

Ludzka pycha jest bardziej wybuchowym materiałem niż przysłowiowy dynamit, a podsycana nienawiścią i pogardą wobec drugiego człowieka niszczy, a nie buduje i co więcej, zabija wszelką nadzieję na lepsze jutro. Z Chrystusem zaś pokój i jedność kroczą razem ze sobą, a towarzsząca im nadzieja pozwala nam sięga wieczności. Amen.

**Homilia w Rocznicę Poświęcenia Bazyliki Katedralnej w Kielcach (Katedra, 26 IX 2022 r.)**

**1.** Czcigodni księża kanonicy kieleckiej kapituły katedralnej ‒ prałaci, kanonicy gremialni i honorowi ‒ drodzy zaproszeni goście z innych kapituł oraz wszyscy zacni bracia i siostry tworzący tę eucharystyczną wspólnotę.

*Dedicatio ecclesiae* to uroczystość obchodzona w rocznicę konsekracji kościoła. Od IV w. umieszczano nad drzwiami świątyni kamienie z wyrytą datą konsekracji, natomiast od XII w. (szczególnie w Polsce) wykonywano tympanony, a potem kamienne tablice, utrwalające napisem i płaskorzeźbą pamięć o fundatorach kościoła.

Dziś nie będę odkrywał nowych kart historii naszej bazyliki katedralnej; z perspektywy jej pierwszej konsekracji sprzed 851 lat dziękujemy Bogu, że ona wciąż trwa i na katedralnym wzgórzu jest świadkiem dziejowych wydarzeń. Mając wciąż otwarte podwoje zaprasza na modlitwę w obecności Najświętszego Sakramentu i zachęca do przyjęcia Bożego daru miłosierdzia w sakramencie pokuty. Codziennie zaprasza na Eucharystię, Jezusową Ofiarę Odkupienia. Zaprasza też na spotkanie z Matką Bożego Syna, aby Łaskawej Pani Kieleckiej i Różańcowej powierzać swoje bóle i troski, nadzieje i życiowe wyzwania, niekiedy bardzo trudne.

Rada, jaką daje św. Augustyn pozwala nam na głębsze zrozumienie sensu dzisiejszej uroczystości. Pisał on, że kiedy obchodzimy uroczystość poświęcenia kościoła, tyle razy to samo, co się dokonuje w kościołach ręką ludzką uczynionych, dokonuje się i w nas przez wewnętrzne uświęcenie, jeśli wiernie wszystko rozważamy i jeśli przykładnie i sprawiedliwie żyjemy. I odwołuje się do słów św. Pawła z Pierwszego Listu do Koryntian: „Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście” (1Kor 3, 17). I dodaje: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga” (1Kor 6, 19). To nie wskutek zasług, ale dzięki łasce staliśmy się Kościołem Bożym, uczy dalej biskup Hippony. O ile więc możemy, z pomocą niebios pracujmy, aby Bóg w Kościele swoim, to jest w nas, nie zna­lazł czegoś, co by obrażało oczy Jego majestatu; oczyszczajmy mieszkanie serca naszego z wad, a zapełniajmy je cnotami. Zamykajmy je starannie przed złym duchem, a otwierajmy na oścież dla Chrystusa Pana.

**2**. Jest to więc wielkie i zobowiązujące zadanie, ale tak zobowiązująca jest Ewangelia Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy zostali konsekrowani łaską Chrztu Świętego. Bóg w swojej dobroci ‒ niezależnie od naszych ludzkich zasług ‒ powierzył nam coś więcej: „dar i tajemnicę”, jakim jest kapłaństwo Chrystusowe!

Dzięki słowu Bożemu dzisiejszej liturgii wiemy, że należy strzec tego świętego miejsca, poświęconego Bogu na chwałę, jakim jest katedra. W nim bowiem umacnia się przymierze człowieka z Bogiem. Dlatego prorok Izajasz nazywa świątynię otwartym domem modlitwy dla wszystkich narodów (por. Iz 56, 1. 6-7). Tę prawdę ubogaca przesłanie św. Pawła z Listu do Efezjan, że to Jezus Chrystus nadaje nam obywatelstwo Boże i czyni nas domownikami Boga. Znika więc wszelka obcość i rodzi się nowe środowisko dla ludzkiej przyjaźni z Bogiem i dla niej samej (por. Ef 2, 19-22).

**3.** Każdy więc, kto korzysta z zaproszenia ‒ jak to w Jerycho uczynił celnik Zacheusz ‒ i pozwala Bogu, który jest miłością, otulić się Jego łaską zaczerpniętą z sakramentów świętych, słowa Bożego i modlitwy, staje się nowym człowiekiem, a tym samym jest ewangelicznym czcicielem Boga w duchu i prawdzie (por. J 4, 19-24).

Miejmy świadomość, że nasze kościoły i kaplice, z ich artystycznym bogactwem, religijnymi dziełami kultu, inspirują nasze duchowe przeżycia. W nich wierni, o różnej skali dojrzałości wiary, znajdują ciszę, przede wszystkim wewnętrzne uzdrowienie i pokój serca. Dlatego dbajmy, aby to miejsce, jakim jest katedra, pozostało takim na chwałę Boga w Trójcy Świętej Jedynego i na duchowy pożytek ludzi.

I to jest jedno z waszych zadań, czcigodni kanonicy tejże kapituły. Czyńcie to z radością pod opieką Maryi, Łaskawej Pani Kieleckiej. Amen.